Redakcja: tel. [illegible] 162 [illegible]. Administracja: tel. [illegible] ul. [illegible]rki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. [illegible] 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 321 — Łódź środa 17 listopada 1937 r.

Belgia wierzy w pomoc Anglii.
Dwa przemówienia na bankiecie w pałacu Buckingham

LONDYN, 17. 11. — Król Leopold belbijski był wczoraj wieczorem gościem honorowym na wielkim bankiecie w pałacu Buckingham. W bankiecie tym wzięł udział przeszło 180 osób.

Król Jerzy VI w przemówieniu, które wygłosił, m. in. wyraził życzenie, by więzy ścisłej przyjaźni, łączące oba narody, były zawsze nacechowane taką samą serdecznością i sympatią jak obecnie. Król wyraził przekonanie, iż w przyszłości osiągnięte będą gwarancje pokoju, którego tak pragną wszystkie narody świata. Oba kraje w jednakowej mierze działają w dobrej wierze, opierając swą politykę na lojalności w sprawach międzynarodowych.

Król Leopold, odpowiadając po angielsku, przypomniał ciężkie lata wojny. Wielka Brytania nie tylko przyczyniła się do uzyskania niepodległości Belgii, lecz obiecała również swą pomoc dla jej obrony. Kiedy wybiła godzina, W. Brytania dotrzymała swego słowa.

„Jesteśmy pewni, że gdyby ponownie spotkało nas nieszczęście, zawsze znajdziemy w niej to niezawodne oparcie, które w połączeniu z naszym nieugiętym postanowieniem obrony uchyliłoby pomyślnie wszelkie niebezpieczeństwo od naszej ziemi".

Stalin w ciągu 4 miesięcy usunął 16 komisarzy ludowych.

MOSKWA, 17. 11. — Oficjalnie donoszą, że ludowym komisarzem finansów republiki sowieckiej mianowany został Sokołow. Komunikat nie wspomina jednak, co się stało z jego poprzedniczką Jakowlewą. Według pogłosek, Jakowlewa jest aresztowana.

Zaznaczyć należy, iż w ciągu ostatnich 4 miesięcy wszyscy komisarze republiki sowieckiej w liczbie 16, łącznie z premierem Sulimowym, zostali usunięci i zastąpieni nowymi. Jedynym komisarzem, który pozostał na swoim stanowisku, to Lizicin, komisarz rolnictwa. Według komunikatu oficjalnego, zastępcą naczelnika głównego urzędu północnej drogi morskiej mianowany został Szewielow.

Wizyta estońskiego ministra gospodarki w Warszawie



Estoński minister Gospodarki Narodowej p. Karol Selter, który przybył do Warszawy z wizytą oficjalną.

Włościanie chińscy niepokoją tyły wojsk japońskich.

TOKIO, 17. 11. — Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych kategorycznie oświadczył, że władze japońskie nie zamierzają zająć międzynarodowej koncesji w Szanghaju.

ARTYLERYJSKI POJEDYNEK.

SZANGHAJ, 17. 11. — Chińska agencja „Central News" donosi, że w prowincji Czekiang japońskie okręty bombardowały port Ninopo. Chińskie fortyfikacje odpowiedziały ogniem armatnim. Pojedynek artyleryjski trwał około 10 godzin.

Według wiadomości z Takungpao, włościanie chińscy w okolicach Tientsinu niepokoją tyły wojsk japońskich, utrudniając zaopatrywanie oddziałów japońskich w żywność.

Sensacyjna kradzież korony i berła króla sudańskiego i króla Kambodży.

PARYŻ, 17.11. — W muzeum kolonialnym w Paryżu, mieszczącym się w pobliżu Bramy Wersalskiej, dokonano ubiegłej nocy sensacyjnej kradzieży na sumę

około 2 milionów franków.

Niewykryci sprawcy przedostali się do gmachu przez wykrojoną w oknie szybę i skradli z witryny skarb królewski — koronę i berło króla sudańskiego Amahdu. Przedmioty te zdobyte były przez wojska francuskie w roku 1890. Złodzieje ukradli również sporządzoną ze złota kopię korony króla Kambodży. Kopię tej korony, berła i szabli były wykonane z czystego złota dla muzeum w Kambodży. Samo złoto w nich zawarte miało wartość ponad 600.000 franków. Władze śledcze wdrożyły natychmiast dochodzenia, które jednakże mają bardzo słabe tylko poszlaki jako punkt wyjścia.

Młody hulaka wiejski POWYSTRZELAŁ CAŁĄ RODZINĘ.
Ponury dramat w domu młynarza.

PIĄTEK, 17.11. — W okolicy wsi Gieczno gminy Rogoźna w pobliżu Piątku nocy dzisiejszej miała miejsce straszliwa tragedia rodzinna, w której padły ofiarą 3 osoby.

Wypadek miał przebieg następujący: W młynie położonym około 1 km. od Gieczna, syn właściciela młyna Piotrowski, wszczął ze swą rodziną kłótnię, po czym wpadł w szał i począł strzelać do swego ojca, matki starszego brata i młodszej siostry. Matka P., ojciec i siostra padli ciężko ranni, a jego brat począł uciekać do wsi Gieczno. Szalony morderca pogonił za nim i dopadł go tuż pod wsią, gdzie również zadał mu kilka ran postrzałowych. Po dokonaniu tego okropnego czynu Piotrowski zbiegł.

Zaalarmowani okoliczni wieśniacy przybiegli na miejsce wypadku, gdzie zgromadził się już tłum ludzi.

Okazało się, że tło strasznego wypadku było następujące: 26-letni Piotrowski, syn zamożnego młynarza, pomagał ojcu w pracy, przyjmując od włościan zboże do przemiału. Młody mężczyzna jednak, mając w swym ręku zboże począł oszukiwać własnego ojca. Znaczną część zboża sprzedawał, wydając pieniądze na hulanki. Rodzice nie zwrócili na to uwagi. Nocy dzisiejszej jednak doszło do okropnego zajścia.

Do młyna przybyli właśnie wieśniacy, którzy młodemu Piotrowskiemu powierzyli zboże w tym przekonaniu, że otrzymają mąkę. Tymczasem, gdy zgłosili się do ojca Piotrowskiego okazało się, że ten nic nie wie o przyjętym do przemiału zbożu, Młody Piotrowski wówczas zażądał od ojca, aby zapłacił wieśniakom. Gdy ojciec odmówił, rozzuchwalony młodzieniec wszczął straszliwą awanturę, po czym wpadł w szał i dopuścił się opisanej powyżej zbrodni. Jak nas informują, na miejsce wypadku przybyła policja oraz lekarze. Stan matki mordercy jest bardzo ciężki. Jest zaledwie słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. W lepszym stanie znajdują się ojciec i brat i siostra sprawcy.

Władze policyjne zarządziły pościg za zbrodniarzem. Cała okolica pozostaje pod wrażeniem okropnego czynu szaleńca.

LAUREAT NOBLA.



Podobizna laureata nagrody literackiej Nobla Rogera Martin du Gard, znanego pisarza francuskiego. Martin du Gard otrzymał ostatnio za całokształt swej twórczości nagrodę literacką m. Paryża. Na zdjęciu widzimy nowego laureata Nobla w sztychu malarskim francuskiego artysty malarza Piotra Sichel.

Nowomianowany wiceminister W.R. i O.P.



Podobizna prof. Aleksandrowicza, dotychczasowego Dyrektora Departamentu Szkół Wyższych w Ministerstwie W. R. i O. P. mianowanego w tych dniach podsekretarzem Stanu w tymże Ministerstwie.

Rządca majątku zabił dyrektora szkoły.

WILNO, 17.11. — Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci dyrektora Centralnej Szkoły Dokształcającej Zawodowej przy ul. Filipa 3 w Wilnie byłego dyrektora Instytutu Rzemieślniczego 33-letniego Leona Krawackiego.

Małżonka dyr. Krawackiego mieszkała stale w majątku Markuciszki, gminy kiemieliskiej, pow. święciańskiego. Majątek ten stanowił własność teściowej śp. Krawackiego. P. Krawacki stale mieszkał w Wilnie, lecz prawie co tydzień wyjeżdżał w niedziele do Markuciszek. Ostatnio jednak pomiędzy nim a żoną wynikły nieporozumienia, które skłoniły dyr. Krawackiego do zaniechania cotygodniwych wyjazdów.

Dyr. Krawacki zdradzał silne zdenerwowanie. W Instytucie Rzemieślniczym, który jest koncesjonariuszem szkoły, śp. Krawacki oświadczył, że musi nagle wyjechać, bowiem zaszły nieprzewidziane sprawy i majątek teściowej ma być wystawiony na licytację.

Do Markuciszek ś. p. Krawacki przybył rano. Wkrótce między nim a rządcą majątku Chojnackim, do którego dyr. Krawacki miał pretensje również natury osobistej, wynikła ostra scysja, w czasie której ś. p. Krawacki spoliczkował administratora. Wówczas Chojnacki wydobył rewolwer i 2 razy wystrzelił do dyr. Krawackiego. Strzały były śmiertelne.

Chojnackiego aresztowano. Chojnacki zresztą nie ukrywał się. Tragicznie zmarły ś. p. Leon Krawacki osierocił żonę i pięcioro dzieci.

—oOo—

Cichy ślub ks. Ludwika heskiego po tragicznej katastrofie.

LONDYN, 17.11. — Ślub ks. Ludwika Heskiego z p. Geddes odbędzie się dziś rano w Londynie w sposób jak najbardziej cichy z udziałem tylko najbliższych członków rodziny.

Zaraz potem ks. Ludwik odjedzie do Ostendy, aby szczątki zwęglonych zwłok swojej matki, brata i jego rodziny zabrać do Darmsztatu, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Okazuje się, że z rodziny wielkiego księcia heskiego Jerzego, który wraz z małżonką i obu synami zginął we wczorajszej katastrofie lotniczej, pozostało przy życiu najmniejsze dziecko — córeczka Joanna, licząca tylko 14 miesięcy, która była za mała, aby ją zabrać na ślub do Londynu i wobec tego pozostała w Darmsztacie.

Obaj chłopcy, którzy zginęli: 6-letni Ludwik i 5-letni Aleksander mieli być paziami w orszaku weselnym.

Ks. Ludwik, który dotychczas pełnił funkcje attache ambasady niemieckiej w Londynie, obecnie odziedziczy tytuł wielkiego księcia po bracie. Zabita żona wielkiego księcia Jerzego, wielka księżna Cecylia była księżniczką grecką i kuzynką w pierwszej linii zarówno księżnej Kentu, jak i króla greckiego Jerzego.

—oOo—

Pogłoski o nadaniu gen. Sosnkowskiemu wielkiej godności

WARSZAWA, 17.11. — Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie mają nastąpić posunięcia w odniesieniu do osoby gen. Sosnkowskiego — jak wiadomo, jednego z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego.

Mówi się o nadaniu generałowi Sosnkowskiemu wielkiej godności.

ŻAŁOBNA PODRÓŻ krążownika.

HAMILTON (Bermudy), 17. 11. — Brytyjski krążownik „Aprillo" opuścił wczoraj port, udając się do Plymouth. Na pokładzie okrętu znajduje się trumna ze zwłokami Ramsay'a Macdonalda.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.23, franki szwajcarskie po 121.75 (za 100), franki francuskie — 17.65, za liry włoskie płacono 20.20.

Hrabianka Potocka nie odzyskała jeszcze przytomności
Stan zdrowia ofiar katastrofy lotniczej.

WARSZAWA, 17. 11. — Stan ofiar katastrofy nagół bez zmiany. Pelagia hr. Potocka, przebywająca w Instytucie chirurgii urazowej przy szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego, dotychczas niestety nie odzyskała przytomności. Lekarze nie tracą jednak nadziei w utrzymaniu jej przy życiu. Prof. Pelczer powoli wraca do równowagi i leczy się z odniesionych obrażeń, które nie są groźne. Przebywa on na leczeniu w tym samym zakładzie co hr. Potocka.

Reszta rannych znajduje się w lecznicy św. Józefa. P. Beerowa, która doznała pęknięcia miednicy w kilku miejscach, nie uspokoiła się jeszcze zupełnie nerwowo. Lekarze jednak uważają jej stan za dobry i myślą nawet o możliwości odbycia przez pp.: Beer już w najbliższych dniach podróży do Wiednia, gdzie stale mieszka. P. Beer doznał jedynie zwichnięcia lewego barku. Leczenie inż. Brauna, pilota Witkowskiego ma przebieg zadawalający. Dwaj uczestnicy katastrofy p. Tausing i radiomechanik Bluszcz opuścili już szpital

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

200 osób w strojach Ku-Klux-Klanu napadło na gości nocnej restauracji.

NOWY JORK, 17.11. — W okolicach Miami wydarzyło się zajście, które wstrząsnęło całą opinią publiczną. W nocy banda złożona z 200 osób — kobiet i mężczyzn, w charakterystycznych strojach noszonych przez członków Ku-Klux-Klanu, zjawiła się nieoczekiwanie w nocnej restauracji. Steroryzowawszy klientów, kelnerów i orkiestrę, napastnicy zabrali z kasy około 400 dolarów, po czym zniknęli.

Właściciel nocnego kabaretu, opowiadając o zajściu, dodał, iż tajemnicza banda przed zniknięciem, na drzwiach restauracji zawiesiła „wielki krzyż" Ku-Klux-Klanu, żądając zamknięcia zakładu.

Władze prowadzą energiczne śledztwo. Kpt. Garcia — „Wielki Smok" Ku-Klux-Klanu na Florydzie oświadczył, iż sam przeprowadzi dochodzenie. Zdaniem jego, napastnicy i rabusie — być może — umyślnie występowali w przebraniu członków Ku-Klux-Klanu, by wprowadzić w błąd policję.

Bandyci napadli na żydów powracających z jarmarku.

PIOTRKÓW, 17. 11. — Na powracającego furmanką z jarmarku w Piotrkowie kupca z Wolborza Szymchę Szwarca dokonało 5-ciu uzbrojonych bandytów napadu rabunkowego.

Napastnicy steroryzowawszy jadących zrabowali żonie Szwarca 1000 zł. gotówką, furmanowi Chaimowi Goldmanowi 24 zł., oraz 2 nowe kożuchy.

Po dokonaniu rabunku bandyci oddali strzał na postrach i zbiegli.

Policja zarządziła pościg za bandytami, lecz dotychczas bezskutecznie.

Spłoszone konie spowodowały poranienie 3 osób

GDYNIA, 17. 11. — Furmanką jechały w Orłowie Morskim 3 osoby: Górska Waleria, lat 50, zam. w Małym Dworze (pow. kartuzki), Kotłowski Bernard, lat 37, zam. w Wycichowie (pow. kartuzki) i syn jego Jan lat 12.

W pewnym momencie, z niewiadomego powodu, spłoszyły się konie, wskutek czego wóz się przewrócił, a pasażerowie upadając odnieśli poranienia: I tak: Górska doznała zwichnięcia prawego stawu barkowego oraz silnego rozległego stłuczenia głowy. Pogotowie ratunkowe nastawiło zwichnięty staw, a ranę opatrzyło, po czym Górska udała się do domu. Kotłowski Bernard doznał rany dartej grzbietu prawej ręki, a syn jego Jan 2 rany tłuczone okolicy prawego oczodołu oraz silnego pokaleczenia twarzy. Po opatrunku dokonanym przez pogotowie ratunkowe, udali się do domu.

„Pracował u mnie taki bubek"
Drugi dzień rozprawy o zniesławienie prez. Starzyńskiego

WARSZAWA, 17.11. — W drugim dniu toczącego się przed warszawskim sądem okręgowym procesu o zniesławienie prezydenta stolicy St. Starzyńskiego przez Wł. Studnickiego, autora broszury „Mianowany, niepowołany administrator", sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

Jako pierwszy ze świadków zeznawał we wtorek profesor Uniwersytetu Lwowskiego Eugeniusz Romer.

Obrońcy oskarżonego stawiają mu pytanie, czy mówił z prof. Bartlem o prez. Starzyńskim i jaką prof. Bartel wyrażał opinię.

SŁOWA LEKCEWAŻĄCE.

Prof. Romer stwierdza, że taka rozmowa była prowadzona. Prof. Bartel mówił, że za czasów jego premierostwa pracował w Prezydium Rady Ministrów „taki bubek". Pracował zresztą dobrze. Wyrażać się też miał prof. Bartel o p. Starzyńskim, że pełnił jakoby funkcje starszego woźnego.

Oświadczenie to wywołuje poruszenie wśród rzeczników oskarżyciela prywatnego. Zgłaszają oni wniosek o ponowne wezwanie prof. Bartla na świadka, celem konfrontacji.

Prok. Missuna oponuje przeciw temu. Stwierdza, że prof. Bartel w kategoryczny sposób wypowiedział o prez. Starzyńskim najlepszą opinię. Sposób prowadzenia rozmowy z prof. Romerem był niewątpliwie żartobliwy. Mogły paść określenia, które wyglądają na lekceważące, ale które nie mają istotnego znaczenia wobec zdecydowanych oświadczeń prof. Bartla przed sądem.

Adw. Skoczyński zapytuje jeszcze prof. Romera, czy w podobny sposób wyrażał się prof. Bartel o innych urzędnikach do specjalnych zleceń, z którymi swego czasu pracował jako premier.

Prof. Romer temu przeczy.

Na pytanie co do bliskich stosunków Studnickiego z władzami niemieckimi, prof. Romer odpowiada, że mu o tym nie wiadomo.

Z kolei zeznaje poseł Duch, były wiceprezydent Krakowa.

Mówi, że na tym stanowisku miał możność zapoznać się z zasadami gospodarki miejskiej w ogóle i z polityką personalną. O p. Starzyńskim ma opinię, że jako prezydent stolicy, prowadził błędną politykę personalną. Jest zdania, że można nie usuwać ze służby ludzi, nawet nie będących ludźmi swego zaufania, o ile są uczciwi i fachowi.

Pos. Duch wymienia szereg posunięć prez. Starzyńskiego, które uważa za błędne. Do takich należy jego zdaniem mianowanie b. min. Butkiewicza dyrektorem tramwajów. Zdaniem p. Ducha inż. Butkiewicz nie wykazał się na stanowisku ministra wybitną fachowością.

Następnie staje przed sądem świadek inż. Chybowski, który był zatrudniony w elektrowni warszawskiej, a w końcu czerwca, br. został zwolniony.

Roztacza on długie i mocno zawiłe wywody na temat kontraktu z francuskimi koncesjonariuszami, konkludując twierdzeniem, że umowa z nimi powinna była być rozwiązana z ważnością od 1915 roku.

Adw. Szumański. — Świadkowi wiadomo o pewnych portfelach akcyj. Zapytuję, czy świadek wie np. kto ma portfel akcyj „Prasy Czerwonej" i „Kuriera Warszawskiego"?

Przewodniczący: — Uchylam to pytanie.

Ostatni zeznaje adw. Pączkowski, który prowadził sprawę przeciwko całemu szeregowi urzędników, zwolnionych z pracy przez prez. Starzyńskiego. P. Pączkowski oświadczył, że przeważną ilość spraw wygrał.

Dziś, w środę dalszy ciąg rozprawy.

Dalszy ciąg losowania Pożyczki Konsolidacyjnej.

WARSZAWA, 17. 11. — W drugim dniu losowania 4-proc. Państw. Pożyczki Konsolidacyjnej 1936 r. wylosowano następujące obligacje:

Wartość nominalna 10.000 złotych. Numery obligacyj: 349 689 786 965 1183 1317 2197 2520 2815 2943 3291 4194 4497 4817 5623 6967 7249 7318 7478 9054 9209 9254 9455 9892 10509 10541 11566 11186 11331 11411 11455 12013 12757 13244 13284 13579 13636 13967 14219 14758 15092 15211 15325 161181 16328 16629 16733 17379 17743 17816 18243 18337 18523 18856 19106 19445 19615 19868 20181 20646 20827 21344 21500 21680 23031 23145 23217 24059 24065 24967 24981 25066 25473 25610 25731 26090 26882 27613 28242 28455 28609 29045 29084 29156 29201 29504 29970 30122 30887 30987 31309 31354 31475 31588 31762 31851 32052

Wartość nominalna 5000 złotych. Numery obligacyj od — do: 627—28 665—66 1265—66 1411—12 3623—24 5327—28 5767—68 6979—80 8425—26 9287—88 9715—16

Wartość nominalna 1000 złotych. Numery obligacyj od — do: 2251—60 5761—70 6271—80 10781—90 16721—30 19131—40 20601—10 25911—20 29201—10 30561—70 32801—10 34571—80 39661—70 40791—80 47691—70

Wartość nominalna 500 zł. Numery obligacyj od — do: 14761—80 22661—80 36941—60 43601—20 46001—20 46061—80 49141—60 57321—40.

Wartość nominalna 100 zł. Numery obligacyj od — do: 40901—41000 87301—400 102701—800 123001—100 123401—500 182401—500 204501—600 219901—220000 278101—200 346307—400 403201—300 412001—100 423101—200 448301—400 516501—600 539301—400 546101—200 555701—800 654101—200 682301—400 766801—900 794501—600.

Wartość nominalna 50 zł. Numery obligacyj od — do: 26201—400 72801—73000 97401—600 221601—800 313601—200 349201—400 390601—800 393401—600 416801—417000 457201—400 494201—400 584401—600 672601—800 726601—800 735001—200 745401—600 850001—200 871801—872000 1119801—1120000 1155001—800 1202601—800

ŻYCIE ZGIERZA
Zakończenie robót sezonowych.

W bieżącym tygodniu robotnicy zatrudnieni na robotach inwestycyjnych Zgierza do pracy już nie przystąpili.

W sobotę bowiem roboty definitywnie zakończono. Czasowo, najdalej na okres 10-dniowy przyjęto jeszcze 50 ludzi, którym brakowało po kilka dni do zapomogi. Będą oni wykańczali roboty (most przy ul. B. Joselewicza i przy regulacji Bzury). Możliwe, że Zarząd Miejski zatrudni jeszcze kilka osób, by umożliwić im uzyskanie praw do zapomogi.

Robiąc bilans z zakończonych obecnie robót inwestycyjnych w Zgierzu, podkreślić musimy, iż prócz wyniku prac, lwią część uwagi poświęcono na zatrudnienie jak największej liczby bezrobotnych. Dano zatrudnienie a jednocześnie prawo do zasiłków zimowych, czy ustawowych czy też Funduszu Pracy. W ten sposób roboty sezonowe w dziale opieki materialnej społecznej, dla której przeważnie są prowadzone w 100 proc. spełniły w naszym mieście swoje zadanie, dzięki zdrowej inicjatywie Zarządu Miejskiego.

POBRANIE ZIEMI Z GROBÓW POLEGŁYCH.

W całej Polsce formacje wojskowe pancerne w miejscach gdzie są stacjonowane, pobierały ziemię z grobów poległych w walkach o Niepodległość, składając je następnie w hołdzie Wodzowi na kopcu w Sowińcu. Uroczystość podobna odbyła się i w naszym mieście. Pancerny pluton honorowy pobrał ziemię z grobów poległych, pochowanych na cmentarzu rzymsko-katolickim i przewiózł je następnie na Sowiniec.

SZKOŁA NR. 4 JUŻ CZYNNA.

W dniu dzisiejszym nowy gmach szkoły powszechnej Nr 4 przy ul. Berka Joselewicza wypełnił się po raz pierwszy gwarem przybyłych pierwszy raz na naukę dzieci. Gmach bowiem już został wykończony, klasy umeblowane. W rb. uczęszczać tu będzie około 600 dzieci. Z nowym rokiem szkolnym liczba ich jeszcze wzrośnie.

DZIŚ OTWARCIE CH. U. SP.

Dziś o godz. 7 nastąpi otwarcie Chrześcijańskiego Uniwersytetu Społecznego w Zgierzu, pierwsze wykłady w 2 punktach miasta w szkole pow. nr 4 ul. Berka Joselewicza 2 i w szkole pow. nr 3 na Przybyłowie. Wczoraj zakończono zapisywanie uczestników. W szkole pow nr 4 zanotowano przeszło 250 kandydatów. Osobne zapisy przeprowadzano na Przybyłowie. Frekwencja zapewniona.

POŻAR W KINIE.
KILKA OSÓB POTURBOWANYCH.

TORUŃ, 17. 11. — W kinie „Reform" w Brodnicy w czasie wyświetlania filmu powstał pożar w kabinie projekcyjnej. W kinie w tym czasie znajdowało się około 400 osób, które rzuciły się w panice ku wyjściu. Kilka osób zostało poturbowanych. Pożar zdołano wkrótce ugasić. Spalił się tylko cały film długości około 1000 mtr.

Trzy typy nagród
za najlepsze wyniki z języka polskiego

ŁÓDŹ, 17 listopada. — Młodzież szkół średnich w Łodzi będzie miała okazję stanąć do szlachetnej rywalizacji w ubieganiu się o nagrody Min. W.R. i O.P.

Jak wiadomo bowiem, Ministerstwo ogłosiło regulamin nagród za najlepsze wyniki z języka polskiego w gimnazjach państwowych i prywatnych, osiągnięte w pierwszym półroczu klasy ósmej. Ponadto kuratoria szkolne otrzymały regulamin przeprowadzenia konkursu i regulamin komisji konkursowej, która tą sprawą zajmie się w porozumieniu z Polską Akademią Literatury.

Ustalono trzy typy nagród: zespołowe, przechodnie i nagrody indywidualne. O nagrody te ubiegać się mogą klasy ósme, które w pierwszym półroczu roku szkolnego 1937-8 osiągną co najmniej 33 procent ocen bardzo dobrych i dobrych w stosunku do liczby kwalifikowanych uczniów w klasie ósmej.

LICZNE KONFERENCJE
w sprawie poprawy bytu pracowników szpitali

ŁÓDŹ, dnia 17 listopada. — Po zlikwidowaniu w swoim czasie ostrego zatargu w szpitalu Poznańskich, Klasowy Związek Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej wszczął akcję o uregulowanie warunków pracy i płacy we wszystkich szpitalach prywatnych na terenie Łodzi. Obecnie odbywają się konferencje wstępne. W razie gdyby nie dały one rezultatów sprawa ta skierowana zostanie do Inspekcji Pracy.

Poza tym rozpoczęta została akcja w sprawie całkowitego uregulowania warunków płacy i pracy dla wszystkich pracowników szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Chodzi mianowicie o podwyższenie płac pielęgniarek o 20 proc., podciągnięcie wszystkich pracowników pod przepisy pragmatyki służbowej, zniesienie podatku specjalnego i t.d.

BEZ REZULTATU.

ŁÓDŹ, dn. 17.11 — Onegdajsza konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników szwalni w przemyśle dziannym, jak donosiliśmy, nie dała konkretnego wyniku. Została ona odroczona do dnia 19 bm. Uzgodniono jednak szereg punktów. Kwestia wysokości podwyżki zostanie ustalona definitywnie na piątkowej konferencji.

KONFERENCJA Z MAJSTRAMI.

ŁÓDŹ, dn. 17.11. — Związek Majstrów Fabrycznych skierował sprawę zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym do Inspekcji Pracy. Pierwsza konferencja w tej sprawie z udziałem inspektora pracy odbędzie się dn. 25 listopada rb.

STRAJK W FABRYCE KAPELUSZY TRWA.

ŁÓDŹ, dn. 17.11. — Wczoraj w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie strajku okupacyjnego w Łódzkiej Fabryce Kapeluszy. Konferencja nie dała rezultatu i strajk trwa w dalszym ciągu.

WIEŚNIAK POSTRZELIŁ KOBIETĘ.
Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów.

ŁÓDŹ, 17. 11. — Nocy dzisiejszej w mieszkaniu K. Horowicza przy ul. Żeromskiego 24 powstał pożar wskutek niedostatecznego izolowania ściany od piecyka szamotowego. Na miejsce wypadku przybył IV oddział straży pożarnej, który po półgodzinnej akcji ogień ugasił. Straty spowodowane pożarem stosunkowo nieznaczne.

— Do szpitala św. Józefa w Łodzi przywieziono ciężko ranną wskutek postrzału z rewolweru Wandę Bobrowską ze wsi Osiny pod Łaskiem. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą ciężkiego postrzelenia jest Władysław Jagielski, mieszkaniec wsi Osiny. Jagielskiego zatrzymano i wdrożono dochodzenie policyjne. Urząd Śledczy w Łodzi ustalił jednak, że Jagielski postrzelił Bobrowską zupełnie przypadkowo, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, wobec czego sprawcę wypadku zwolniono z aresztu. Będzie on odpowiadał przed sądem, pozostając na wolnej stopie.

— Urząd Śledczy w Łodzi rozpisał listy, poszukujące 31-letniej Anny Burskiej ze wsi Krasołany pod Łęczycą. Burska jest umysłowo chora i w dniu 25 października rb. wyszła z domu, dokąd już nie powróciła. Jest to ciemna blondynka, średniego wzrostu, szczupła, o twarzy okrągłej, ciemnych oczach i pełnym zdrowym uzębieniu. Ubrana była w czarną suknię, czarny płaszcz letni, czarny beret, brązowe pończochy i czarne pantofle. Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionej proszony jest o powiadomienie władz policyjnych.

Choć uczą ludzi chodzić,
pogotowie notuje coraz częściej wypadki przejechania.

ŁÓDŹ, 17. 11. — Statystyka Pogotowia Miejskiego wykazuje, że w miesiącu październiku lekarze pogotowia nieśli pomoc w 863 wypadkach, przy czym na liczbę tę złożyły się 352 wyjazdy karetek do miasta. 511 poszkodowanych w wypadkach zgłosiło się o własnych siłach na stację pogotowia. — W szpitalach umieszczono 209 osób, które uległy poważniejszym wypadkom.

Najpopularniejszym wypadkiem nieszczęśliwym były rany, zadane w bójkach (241 wypadków). Jeśli idzie o samobójstwa, to najpopularniejszą bronią samobójców była trucizna. Do bardzo rzadkich wypadków należały zamachy samobójcze przez postrzelenie — 1, powieszenie — 2. Trzy samobójstwa zakończyły się śmiercią.

Jak wskazują dane liczbowe, coraz częstsze stają się w Łodzi wypadki przejechania. Osiem razy przechodnie padli ofiarą przejechania przez samochody, 14 razy przez tramwaje i 10 razy przez inne pojazdy. Jest to już liczba bardzo pokaźna.

Czternaście razy wzywano karetkę pogotowia bądź do symulantów bądź do zupełnie błahych wypadków.

Meble na... cmentarzu.
Jak poradziła sobie właścicielka domu.

ŁÓDŹ, 17.11. — Między gospodarzem a lokatorem, którego trzeba eksmitować z zasady panuje wielka nienawiść i wiadomą jest rzeczą, że żaden z nich nie ominie najdrobniejszej okazji, żeby drugiemu dokuczyć. Szczyt pomysłowości jednak w tej dziedzinie wykazała właścicielka domu przy ul. Krawieckiej 8, Frajda Turkiełtałbowa.

Turkiełtałbowa wyeksmitowała lokatorkę swą Nakę Kepperowę, której rzeczy wystawiono na podwórko.

Stały one tam dzień, dwa, wreszcie trzy, a Kepperowa nie zabierała ich. Gospodyni upomniała ją kilkakrotnie, a tamta odpowiadała tylko, że nie ma gdzie wszystkiego wstawić, więc „niech robi z tym co jej się podoba".

Rozgniewana Turkiełtałbowa kazała zawołać furmankę i załadowawszy wspólnie z dozorcą wszystko, co było na podwórzu, kazała zawieźć to i wyrzucić na... cmentarz żydowski. Na pytanie zaś Kepperowej gdzie usunęła jej rzeczy właścicielka domu odpowiedziała, aby sobie poszukała.

Dowiedziała się wreszcie wyeksmitowana lokatorka o nowym schronisku dla swoich rzeczy i pobiegła po nie, ale jak zeznaje w sądzie zastała tam tylko kawałki porąbanych desek.

Złożyła więc skargę do sądu na gospodynię która w wyniku tej skargi zasiadła w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w wydziale karnym sądu grodzkiego.

Po przeprowadzeniu przewodu, sąd nie uznał winy oskarżonej i wydał wyrok uniewinniający pouczając jednocześnie pokrzywdzoną, że może dochodzić swych strat z powodu zniszczenia mebli na drodze cywilnego procesu.

Zasypie nas śnieg..
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 17. 11. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła półtora stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła minus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 753 milimetrów. Pogoda będzie o zachmurzeniu zmiennym. Spodziewane są opady śnieżne.

Wiatry z kierunków zachodnich.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) W pobliżu Ostendy rozbił się i spłonął belgijski samolot komunikacyjny, który podczas mgły zawadził o komin fabryczny. Samolot leciał z Frankfurtu do Londynu i wiózł całą rodzinę wielkiego księcia heskiego, która jechała na ślub księcia Ludwika heskiego z córką prezesa brytyjskiej linii lotniczej sir Erica Geddesa.

Wśród 11 osób które poniosły śmierć znaleziono zwęglone zwłoki wielkiej księżny-wdowy heskiej, jej syna wielkiego księcia Jerzego heskiego, jego żony Cecylii urodzonej księżniczki greckiej, oraz ich dzieci 6-letniego Ludwika i 4-letniego Aleksandra.

(—) W pobliżu wyspy Ibiza nieznany samolot zrzucił bomby na angielski parowiec „Carduim".

(—) Agencja Reutera donosi: Rząd chiński zdecydował się przenieść swe biura z Nankinu. Ministerstwa spraw zagr., finansów i zdrowia urzędować będą w Hankou, pozostałe ministerstwa w Szunkingu, albo w Szangsha. Ministerstwo wojny pozostanie w Nankinie, który naczelne dowództwo postanowiło bronić do ostatniego żołnierza.

(—) Słynny oszust międzynarodowy Judka Barmat, który poszkodował skarb belgijski na kilkadziesiąt milionów, miał zbiec do Polski.

(—) Król belgijski Leopold III przybył z oficjalną wizytą do Londynu. Na jego cześć para królewska wydała oficjalny bankiet w pałacu Buckingham.

(—) Ambasador amerykański w Paryżu Bullitt, który bawi w Warszawie, odbył konferencję z min. Beckiem. Min. Beck wydał bankiet na cześć gościa.

(—) Na Jerzego Rutkowskiego, kierownika Młodej Polski dokonano zamachu rewolwerowego z przejeżdżającej taksówki. Kule chybiły, napastnik zbiegł.

(—) Nowy kurator Zw. Naucz. Polskiego nacz. Maciszewski zamierza zwołać w styczniu zjazd delegatów ZNN.

(—) Estoński minister Selter wyjechał w towarzystwie min. Romana do Krakowa.

(—) Wczoraj w Warszawie zastrzelił się dyrektor „Polskiego Fiata" 45-letni Marian Gawel.

(—) Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko 30-tu komunistom.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że uprawiali działalność wywrotową na terenie miasta Kielc i powiatów: kieleckiego, miechowskiego, włoszczowskiego, stopnickiego, pinczowskiego i jędrzejowskiego. Oskarżeni w myśl wytycznych 7 kongresu Kominternu, który odbył się w Moskwie w sierpniu 1935 roku weszli jako członkowie do legalnych organizacyj, zasilając masowo PPS., klasowe związki zawodowe i Stronnictwo Ludowe i uprawiając tam działalność wywrotową. Ponadto z ich inicjatywy założono na terenie miasta Kielc „Związek myśli wolnej", do którego poza wybitnymi działaczami komunistycznymi i z PPS. wciągnięto kilku nauczycieli i urzędników.

Wśród aresztowanych znajduje się córka prezesa gminy żydowskiej w Kielcach Goldmanówna, oraz kilku uczniów i absolwentów gimnazjum żydowskiego. Na rozprawę powołano 100 świadków.

(—) Przy ulicy Kilińskiego 50 skoczyła z III piętra i poniosła śmierć uczenica 8 kl. gimnazjum b. p. Urszula Sojkówna.

(—) Budowa chłodni w Łodzi na Polesiu Widzewskim postępuje szybko naprzód.

Stan robót przedstawia się następująco: gotowe są piwnice i gotowe dwie kondygnacje.

Obecnie w budowie znajduje się trzecia i ostatnia kondygnacja.

(—) W związku z wykryciem afery celnej, polegającej na fałszywym taryfowaniu towarów, aresztowano 7 znanych kupców warszawskich.

(—) Komitet organizacyjny Akademii Handlowej w Łodzi rozpoczął już prace przygotowawcze. Tytuł uczelni będzie brzmiał: „Wyższe Studium Handlowe".

Wczoraj pod przew. prez. Fiedlera uchwalono statut nowej uczelni oraz statut Towarzystwa, które zostaną przesłane do Województwa.

Otwarcie uczelni nastąpi w przyszłym roku.

(—) Na dzień 5 grudnia zostanie zwołany do Warszawy kongres mieszkaniowy. Głównym tematem obrad będzie walka z głodem mieszkaniowym.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Mariannę Gorzelę za utopienie własnego dziecka na 5 lat więzienia.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał za zabójstwo mieszkańca Wiączyna Górnego Kretera jego sąsiadów Wilhelma Richtera na 5 lat, Roberta Kretera i Otylię Franeman po roku i Ryszarda Widemana na 8 miesięcy więzienia.

(—) Wiceministrowi Rosemu, który przybędzie do Łodzi w piątek na dwa dni towarzyszyć będzie dyr. dep. przem. p. Wierusz - Kowalski oraz kier. ref. włók. p. Wahl.

Zbiórka odpadków metalu
daje nadzwyczajne wyniki.

ŁÓDŹ, 17. 11. — Inicjatywa Zarządu Grodzkiego Związku Rezerwistów w kierunku zbiórki porzuconych i niepotrzebnych kawałków metalu, blachy itp. na rzecz potrzeb przemysłu wojennego wykazała wśród łodzian najżyczliwsze przyjęcie. Dowodzi to zrozumienia naszego społeczeństwa dla spraw obronności kraju.

Jak nas informują z Zarządu Grodzkiego Z. R. w Łodzi wysłał on do zarządów poszczególnych Kół Związku na terenie Łodzi w liczbie 19-tu dyspozycje i kwitariusze zbiórkowe, celem technicznego zorientowania w założeniach inicjatorów. W obecnej chwili poszczególne koła wykazują wytężoną działalność zbiórkową, przesyłając olbrzymie ilości materiału „szmelcowego", który jednak da się z pożytkiem zużyć na potrzeby przemysłu metalurgicznego. Złom ten, zalegający nasze łódzkie śmietniki będzie zgromadzony w centralnym składzie, mieszczącym się przy kole 15-tym Związku Rezerwistów w fabryce Poznańskiego.

Dowodem powszechności zainteresowania, jakim cieszy się podjęta akcja, jest przeprowadzana taka sama akcja zbiórkowa na terenie Grotnik. Tutaj pracuje wytrwale p. Osiecka.

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk!
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Zabite deskami szynki prohibicyjne.

„Dziki zachód” zmienił wygląd.

Mieszkańcy preryj w czterech ścianach swych domostw.

Texas, w listopadzie.

Zachodnia i południowo - zachodnia część Stanów Zjednoczonych, znana jako „wild West“ (dziki Zachód) do niedawna była krajem egzotycznym nie tylko dla cudzoziemców ale i mieszkańców bardziej cywilizowanych stanów zachodnich. Ciągną się tam setki tysięcy akrów, na których pasą się olbrzymie stada bydła i koni. Życie jest tu prymitywne i proste, każdy jest swoim własnym panem, obrońcą swego mienia, sędzią i... wykonawcą wyroków.

Władze bezpieczeństwa mają przedstawiciela w osobie t. zw. „szeryfa“, coś w rodzaju policjanta, albo żandarma, który ma siedzibę w głównym mieście stanu i któremu podlega olbrzymie terytorium. W razie jakiejś bójki między cowbojami, które zresztą były na porządku dziennym, i prawie zawsze kończyły się strzelaniną z ogromnych „coltów“, szeryf zje[illegible] na koniu i spisywał protokół. Jeżeli [illegible]nak chciał ująć winnego, musiał uciekać się do pomocy tych samych cowbojów, którzy w takich wypadkach tworzyli oddział t. zw. „posse“ i z szeryfem na czele urządzali

obławę na zbiega.

Najenergiczniej ścigane były kradzieże koni albo bydła, dokonywane systematycznie przez t. zw. „rustlers“. Ci złodzieje uprawiali swój proceder na wielką skalę, przepędzając przez granicę meksykańską setki skradzionego bydła i koni. Ryzyko oczywiście było wielkie. W razie pochwycenia bowiem wieszano takiego złodzieja bez sądu na najbliższej gałęzi. W ogóle życie ludzkie, w tych wcale nie odległych czasach było w tych stronach bardzo tanie. Prawie każda strzelanina po pijanemu kończyła się zabójstwem, przy czym skrupulatnie przestrzegano „fair play“. Kto pierwszy bez poważnego powodu porwał się do broni, mógł być

bezkarnie zastrzelony.

Sądy w takich wypadkach bywały bardzo pobłażliwe. Gdzie bowiem władze nie mogły w dostatecznym stopniu zapewnić obywatelom bezpieczeństwa życia i mienia, trzeba było z konieczności dopuścić czynnik obywatelski do wymiaru sprawiedliwości.

Dzisiaj „dziki Zachód“ amerykański znacznie „obłaskawił“ się i ma już zupełnie inne oblicze. Typowych cowbojów, w skórzanych spodniach z frendzlami i w szerokich stetsonach, z coltami w kaburach i z lassem w ręku można widzieć jeszcze tylko na filmie i na specjalnych przedstawieniach, zwanych „rodeo“, gdzie pokazują swoją zręczność w chwytaniu na lasso i ujeżdżaniu dzikich mustangów. Nawiasem mówiąc, konie te są od dawna nie tylko ujeżdżone, ale nawet doskonale wytresowane. Uczy się ich bowiem wielu sztuczek i skoków, które nie wtajemniczony widz uważa za niebezpieczne. Na codzień zaś cowboje objeżdżają stada na małych samochodach, przy czym jednak lasso również odgrywa pewną rolę, poszczególne sztuki bowiem trzeba dwa razy do roku schwytać wydzielić pewną część do sprzedaży, inną do chowu przeliczyć i napiętnować rozpalonym żelazem sztuki świeżo urodzone.

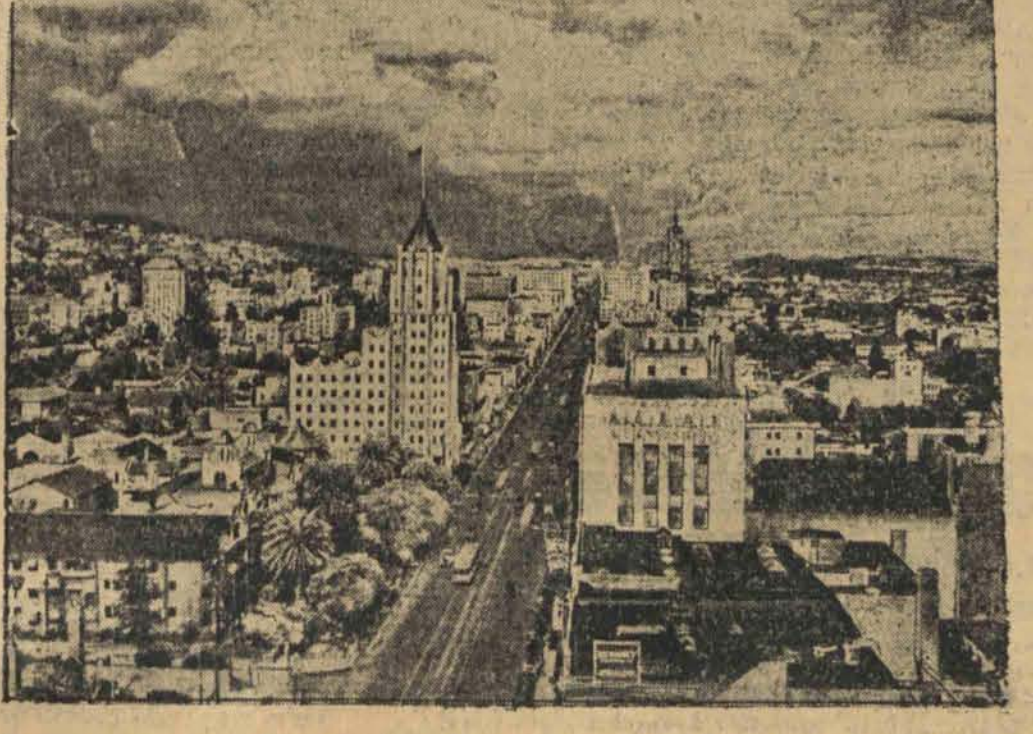
Zmienił się również gruntownie charakter miast i miasteczek, będących na zachodzie ośrodkami handlu bydłem. Tu skupiały się jaskinie gry hazardowej w faro, ruletkę, pokera, przy których często dochodziło do bójek, i lała się krew. Wszystkie szynki, mimo prohibicji, bywały [illegible]pełnione i „gin“ lał się strumieniami. Dziś sale gry zabite są deskami, bary przeważnie puste, chociaż prawo nie zabrania już sprzedaży alkoholu, a cowboje o pięknych egzotycznych przezwiskach, przypominających czasy Indian, siedzą spokojnie w domu, słuchając radia, podczas gdy ich niebezpieczne colty zawieszone na ścianach, stanowią swoistą dekorację izby.

Daleki Zachód, ze swoimi bezkresnymi preriami, groźnymi górami, szumiącymi wodospadami, niebieskimi jeziorami, stojący otworem dla wędrowca i turysty, sportowca i myśliwego i dziś stanowi jeszcze wielką atrakcję. Ale życie „rancherów“, mające nadać temu wszystkiemu właściwą, lokalną „barwę“, zachowane jest już tylko w widowiskach, umyślnie urządzanych dla przybyszów, na równi z tańcami „dzikich“ Indian, umalowanych niby na wojnę, których jedynym pragnieniem jest ściągnąć nieco srebrniak[illegible] od ciekawych turystów.

Terlecki.

—oOo—

25-lecie Hollywood.



Słynna metropolia światowego filmu Hollywood obchodzi w tych dniach 25-lecie swego istnienia.

Zboczeniec zamordował 9-letnią dziewczynkę.

SĄD SKAZAŁ GO NA KARĘ ŚMIERCI.

Przed sądem przysięgłych w Saint-Brienc odpowiadał niejaki Lucien Boulay, 33-letni zboczeniec, który w okrutny sposób zamordował 9-letnią dziewczynkę Teresę Rouault, córkę pomocnika mera w Pleneuf. Boulay znany był w miasteczku jako brutal i pijak. W dniu popełnienia zbrodni był kompletnie pijany.

Mała Teresa wracała ze szkoły do domu. Ponieważ spóźniła się, wybrała krótszą drogę przez pola. Na ścieżce spotkała Luciena Boulay, którego znała jako swego sąsiada. Szła więc z nim przez jakiś czas, nie przeczuwając nic złego. Naraz Boulay rzucił się na dziewczynkę, usiłując ją zgwałcić. Dziewczynka zaczęła bronić się rozpaczliwie, a wówczas Boulay chwycił ją za gardło i udusił. Potem zmasakrował jej głowę uderzeniem pięści. Po dokonaniu zbrodni porzucił ciało, wytarł ręce z krwi i wrócił spokojnie do domu.

Gdy dziewczynka nie wracała do domu, rodzice jej dali znać policji, która rozpoczęła poszukiwania. Przez całą noc szukano dziewczynki przy świetle latarń. Wkońcu znaleziono jej zwłoki leżące na polance Wkrótce potem aresztowano Boulaya, który przyznał się do zbrodni. Tłum chciał go zlynczować. Sąd przysięgłych wydał wyrok, skazujący Boulaya na karę śmierci.

Emigranci-robotnicy właścicielami wielkiego dziennika.

Wychodźcy polscy, po opuszczeniu kraju macierzystego, przechodzą różne koleje losu. Nie wszystkim się los uśmiecha, lecz powodzenie na obczyźnie uzależnione jest od silnej woli i energii poszczególnych jednostek. „Chcieć — to móc“, mówi polskie przysłowie, bez względu na to gdzieby to nie było, do potwierdzenia powyższego może posłużyć fakt autentyczny.

Obywatele J. Kondratowicz i B. Lasecki, wyemigrowali do Argentyny w poszukiwaniu lepszego bytu, jak dziesiątki tysięcy innych emigrantów. Po przybyciu pod modre niebo Argentyny, szukali pracy jakaby nie była, a zarabiając na kawałek chleba starali się oszczędnie żyć i uskładali trochę gotówki. Mając zaoszczędzonych kilkaset „pezów“, zaczęli się oglądać za własnym warsztatem pracy aby pracować dla siebie i po dłuższym namyśle postanowili wydawać gazetę polską pod nazwą „Niezależny Kurier Polski“. Początki były ciężkie, nie raz zdawało się, że nie przezwyciężą piętrzących się trudności, lecz im większe napotykali trudności, tym bardziej zdwajali energię i wytrwali.

Dziś, po dziesięciu zaledwie latach mozolnej pracy, emigranci-robotnicy, właściciele i wydawcy, mogą być dumni ze swej pracy. Z 4-ro stronicowego tygodnika, wychodzi dziennik jedyny w całej Ameryce Południowej. „Codzienny Niezależny Kurier Polski“ dociera nieraz do najdalszych zakątków Argentyny, podtrzymując polskie słowo, polskiego ducha na obczyźnie, spełniający tym samym wielką misję kulturalną.

Własna drukarnia wzorowo urządzona, poza dziennikiem i bogato ilustrowanym o treści gospodarczej miesięcznikiem „Argentyna“ obsługuje 10 czasopism słowiańskich i litewskich; ogółem drukarnia „Kuriera“ drukuje: 1 dziennik, 9 tygodników i 2 miesięczniki.

Wchodząc do obszernych i czystych lokali „Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego“, patrząc na ten porządek, starannie poukładany materiał, bibliotekę, ilustrację z różnych części świata, wykonane we własnej kliszarni, wynosi się przekonanie, że jest to ważna placówka kulturalna i gospodarcza.

—oOo—

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 4

— Widzę, że zebrał pan o mnie ścisłe informacje — przerwał niecierpliwie. — Istotnie władam biegle trzema obcymi językami, a jednak nie mogę dostać najskromniejszej posady. Co zamierza pan na tej zasadzie zaofiarować mi jaką pracę?

W pokoju rozległ się niemiły, skrzekliwy śmiech starego.

— Zaraz, zaraz, młody człowieku. Nie tak prędko! Może zaofiaruję panu więcej, niż pracę, tylko musimy się porozumieć!

— Nie pojmuję?

Kowalec wpił się wzrokiem w Korskiego.

— Pragnie pan zarobić pięć tysięcy złotych?

— Tak, a może i więcej.

— Za co?..

Człowiek o twarzy sępa zastanawiał się jakby nad czymś przez chwilę, wreszcie rzucił:

— Słyszałeś pan o księciu Horyńskim?

Korski skinął głową. Istotnie, nazwisko [illegible] nosił jeden z bardziej znanych polskich magnatów.

— Słyszałem! — potwierdził.

— Uzupełnię jeszcze pańskie wiadomości! — począł informować Kowalec. — Książę Horyński, ordynat na Horyniu, to jeszcze bogaty człowiek, mimo przeróżnych obciążeń. Naprawdę, pan z panów... Niestety, nie młody i na pół sparaliżowany. Źle widzi na dodatek i jego dni są policzone.

A ponieważ nie był żonaty i nie posiada bezpośrednich spadkobierców, obecnie rozgrywa się walka wśród dalszej rodziny, komu przypadnie spadek po nim.

— No, tak! — mruknął, nie pojmując zupełnie dokąd zmierza Kowalec.

— Stary książę — ciągnął dalej Kowalec — ma dwóch siostrzeńców. Jeden z nich, hrabia Świtomirski, stale go odwiedza, w mniemaniu, że odziedziczy po nim majątek. Ale Horyński nie lubi go i komu innemu pragnie przekazać swe miliony. Jest nim drugi siostrzeniec Artur Darski, który dotychczas bawił zagranicą.

— Artur Darski?

— Tak! Przybył obecnie do kraju na wyraźne żądanie Horyńskiego, ale...

— Ale? — powtórzył, mimowolnie zaciekawiony.

— Darski jest niezwykle miłym i sympatycznym chłopcem, niestety zbytnio lubi się bawić. Zamiłowanie do alkoholu i różne nadużycia sprawiły to, że od czasu do czasu zapada na rodzaj choroby umysłowej. Na szczęście, ataki takie trwają krótko, czasem miesiąc, czasem parę tygodni, ale w stanie podobnym w żaden sposób nie może się pokazać staremu wujowi, gdyż ten bezwzględnie wydziedziczyłby go. Szczególniej, że jak zaznaczyłem Darski bawił od piętnastu lat zagranicą, odgłosy o jego wybrykach nie dochodziły do kraju i Horyński jest o nim jak najlepszego zdania.

— No... tak... — wypalił Korski, w dalszym ciągu nic nie rozumiejąc z tej całej przemowy — bardzo mnie ciekawią perypetie rodzinne Horyńskich, ale cóż to ma wspólnego ze mną?

— Wspólnego z panem? — Kowalec popatrzył nań dziwnie. — Zaraz pan się przekona!

Powoli wyjął fotografię ze stosu leżących przed nim notatek i papierów i wyciągnął ją w stronę Korskiego.

— Proszę spojrzeć! Oto wizerunek Darskiego!

Mimowolnie wziął odbitkę do ręki, spojrzał na nią i drgnął.

— Niesłychane!

Na fotografii wizytowego rozmiaru zobaczył swoją własną twarz. Istotnie, było to niesłychane i gdyby Kowalec go nie uprzedził, byłby przekonany, że jego własna fotografia w tajemniczy sposób znalazła się w posiadaniu tego niewyraźnego, starego człowieka. Tylko napis na niej świadczył, że została wykonana w Paryżu, a przecież Korski nigdy tam nie był. Poza tym, po chwili począł podchwytywać różnice. Oczy Darskiego patrzyły na świat cynicznie, a dokoła ust, mimo młodego wieku rysowały się bruzdy, świadczące o przedwczesnym zużyciu i licznych nocach, spędzonych przy kartach i winie. Usta wykrzywiał grymas cyniczny. Ale, na pierwszy rzut oka pomiędzy Darskim i Korskim nie było różnicy.

— Nadzwyczajne! — powtórzył.

— Ha... ha... ha... — znów zaskrzypiał w pokoju pełny zadowolenia śmiech starego.

Korski nadal wpatrywał się w fotografię. Wiedział, że takie podobieństwa częściej zdarzają się w życiu, niżby należało się tego spodziewać i że nie tylko opisywane są w powieściach. Korski czytał też nieraz, że te wybryki natury, te łudzące podobieństwa, wyzyskują stale gwiazdy z Hollywood i każda ze słynnych starów ma swego sobowtóra, zobowiązanego odgrywać za nią niebezpieczne, lub więcej męczące sceny. Cała zaś sztuka impresaria polega na tym, aby wynaleźć taką osobę.

— Tak, tak.. — wymówił Kowalec, jakby odgadując jego myśli — cała sztuka polega na wynalezieniu takiej osoby. Miałem szczęście i znalazłem pana w Łodzi. Napotkałem pana kiedyś na ulicy, uderzył mnie jego wygląd, a wtedy... Reszta, czyli sprawdzić kim pan jest i gdzie zamieszkuje była dziecinną zabawką.

Korski położył fotografię z powrotem na biurku.

— Co pan zamierza? — zapytał

— Jeszcze pan nie pojął? Pragnę, aby pan zastąpił przez jakiś czas Artura Darskiego.

Wzruszył ramionami.

— Doprawdy, przychodzą panu [illegible] koncepty do głowy!

— Czemu?

— Gdyż, ja... Na dworze księcia ordynata?

— Obawia się pan niebezpieczeństwa? — Szybko przerwał Kowalec. — Zapewniam, dobrze się nad tym zastanowiłem i nie ma żadnego. Jesteście z twarzy całkowicie podobni, wiek się zgadza, macie po trzydzieści lat. Zachodzą pewne różnice we wzroście i głosie, ale powtarzam, Darski wyjechał przed piętnastu laty zagranicę wraz z matką wdową, która tam umarła i od tej pory nie wracał. Nikt nie spostrzeże tych drobnych różnic, gdyż stary książę i rodzina znają go tylko z listów i fotografii. Nie grozi obawa wykrycia tej zamiany. A posiada pan dobre maniery, włada językami i sprawi tam — tu uśmiechnął się lekko — na pewno lepsze wrażenie, niż prawdziwy Darski.

— W każdym razie... Nie przywykłem do tak wysokich progów...

— Uda się pan — mówił dalej, nie zwracając na protesty Korskiego — do księcia Horyńskiego zaledwie na kilka dni, a później, gdy go zawiadomię, wyjedzie pod byle pozorem. Przez ten czas, prawdziwy Darski, który bawi obecnie, oczywiście w największej tajemnicy i pod moją opieką w jednej z lecznic prywatnych pod Łodzią, wyzdrowieje i powróci na swoje miejsce. Och — dodał z błyskiem w oczach — dobrze go już będę pilnował i nie dopuszczę po raz drugi do podobnego skandalu. Cóż, chyba wszystko to jasne, względnie łatwe i nie ma pan nad czym się namyślać. Jestem przekonany, że spodoba się pan księciu i ten sporządzi na naszą korzyść testament. Nie pojmuję pańskich skrupułów. Nie robi pan w gruncie nic złego, a Darskiemu i mnie oddaje ogromną przysługę.

(d. c. n.)

Zwycięzca narodowego biegu naprzełaj.



Nasz znakomity lekkoatleta Józef Noji trzykrotny z rzędu zwycięzca „Narodowego biegu na przełaj“ (po raz ostatni) zdobywca na własność pucharu przechodniego.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zastąpienie starych taksówek nowymi staje się coraz bardziej aktualne. Publiczność bowiem najchętniej korzysta tylko z nowych wozów i specjalnie je wyróżnia. Większość właścicieli taksówek wobec braku funduszów nie może nabyć nowych wozów. Związek Właścicieli Taksówek w Warszawie postanowił więc utworzyć spółdzielnię, której celem byłoby umożliwienie jej członkom nabycia wozów na dogodnych warunkach. Sprawa ta omawiana będzie na ogólnym zebraniu członków Związku. Na zebraniu tym ma być również poruszona sprawa ustalenia typu taksówek.

* * *

Dawno już nie widzieliśmy tak wspaniałej i bogatej kolekcji prac w Zachęcie, jak właśnie na bieżącej wystawie. W pierwszym rzędzie najwyższe pochwały należą się grafice. Jakież bogactwo techniki! Ile talentu, zamiłowania i pracy widzi się w tych niewielkich „kameralnych" formach plastyki nie obliczanych na krzykliwy efekt. Prace p. Steilera wibrują życiem, świetną charakterystyką portretowanych typów. „Baca" czy „Hutnik śląski" to prawdziwe arcydzieła techniki drzeworytniczej. Młody Ślązak zdobył już sobie uznanie — prace jego uzyskiwały najwyższe odznaczenia na polskich i międzynarodowych wystawach grafiki. Niewątpliwy cukces osiągnął także A. Laszenko, czterema barwnymi drzeworytami, odznaczającymi się subtelnym rysunkiem i kolorem przejrzystym jak w drzeworycie japońskim. O ile grafika warszawska osiągnęła jednolitość stylową i wypowiada się w technice drzeworytniczej, o tyle grafikę krakowską cechuje rozmaitość form technicznych. Z artystów krakowskich wymienić należy: J. Widymską, K. Dzielińskiego („Motyw z Krakowa") i W. Zakrzewskiego („Ucieczka"). Również interesujący jest miedzioryt tego autora „Podcienia w Bielsku". Wystawę uzupełniają litografie F. Jazwinskiego, tworzące cykl poświęcony bojom Legionów, drzeworyty barwne W. Bieleckiego, zbiór ekslibrysów Pochwalskiego i in.

* * *

Przedstawiciele Zw. pracowników miejskich odbyli konferencję z przedstawicielami władz miejskich w sprawie zwrotnych zaliczek na zakupy zimowe. Przedstawiciele związków zaw. wystąpili o podwyższenie kredytów przyznanych na ten cel poszczególnym wydziałom, przedsiębiorstwom i instytucjom miejskim oraz o przyśpieszenie tych zaliczek. Jak wiadomo, prezydent miasta obiecał związkom zawodowym, iż pracownicy, zarabiający do 400 zł miesięcznie będą mogli otrzymać na zakupy zimowe zaliczki zwrotne do 150 zł. Okazało się jednak, że kredyty przyznane na ten cel są niewystarczające tak, iż obiecane zaliczki może otrzymać zaledwie 1/4 ogółu pracowników, którzy o nie wystąpili. Ponadto przyznawanie zaliczek znacznie się opóźnia.

Krateczki.

UGASZONE PRAGNIENIE.

ZALANA ANNA.

A jednak to prawda: kobiety również piją wódkę. Nie wszystkie, rzecz prosta, ale i wśród kobiet można spotkać wiele okazów, uważających, że dobra wódka nie jest zła. Gwoli prawdzie historycznej trzeba przyznać, że jeśli już kobieta pije „zawodowo", stale, z ochotą, to pije doskonale i często może się pochwalić mocniejszą głową od niejednego pijącego mężczyzny.

To są jednak wyjątki.

Kobieta pijąca (mówimy o tych pijących przeciętnie, kiepskawo) robi to celowo. Nie tylko dlatego, że wódka ewentualnie smakuje jej, ale dlatego, aby dodać sobie „uroku". W rzeczywistości wódka wpływa bardziej na ustrój kobiety, niż mężczyzny, w którego towarzystwie pije. Pod wpływem wódki w kobiecie, niestety nawet w najbrzydszej kobiecie, budzi się sex - appeal. Wprawdzie przed pójściem do szynku twierdzi z fantazją:

— Moja liczba, to trzynaście!

Jednakże nie po trzynastu, lecz już po trzech kieliszkach robi się ślamazarna i „pieszczotliwa". Mówi o sobie wyłącznie w trzeciej osobie i po czterech ślini się:

— Maniusia jest baldzo miła, prawda?

— Uhm... owszem...

— Maniusia umie pić wódzię, co?

— Uhm... owszem...

Po jeszcze jednym kieliszku zaczyna już do partnera mówić „per ty".

— Lubisz Maniusię... hi-hi-hi?

— Naturalnie.

— A może... hi-hi-hi... mo... może nawet ko... kochasz Maniusię?

Tak zwana „cwana" kobieta, gdy wypije jeden kieliszek, zaczyna się sztucznie śmiać i wyje:

— Och, taka jestem pijana! Nie uwierzy pan, jak mi się kręci w głowie! Czuję, że w takim stanie mogłabym popełnić największe szaleństwa!

Wprawdzie jest trzeźwa, jak pień, ale pragnie, aby partner sądził, że jest zalana. To jest jej potrzebne, by w pewnym momencie powiedzieć:

— Och, jestem kompletnie zalana... ha-ha-ha! Czy... co to ja chciałam powiedzieć?... taka jestem pijana... mam takie kłopoty... pożycz mi 50 złotych... ach, co ja wygaduję, przecież to nie wypada... na trzeźwobym nigdy... pożyczysz?

Jeśli gość jest frajer, to „pożycza", jeśli należy do gatunku ludzi rozsądnych, obraca to w żart i tłumaczy rzekomo zalanej damie, że to przecież nie wypada, ale w przeciwnym wypadku chętnieby, i owszem zresztą nie dysponuje na razie taką sumą, musi przecież zapłacić rachunek i t. d.

Aby poznać dokładnie kobietę, jak zresztą każdego człowieka, najlepiej jest obserwowany objekt zalać. Zwłaszcza z kobiety wyjdzie wszystko na wierzch, jak pulpety we wrzącej wodzie. Zalana kobieta bez trudu określi wysokość sumy, za którą skłonnaby była zdradzić męża, opowie wszystko o swoich przyjaciółkach, przyzna się do swoich skłonności, słowem za jedne kilkanaście wódek możemy się dokładnie zorientować „z kim ma się przyjemność".

AWANTURA.

Anna Gasik należy do kobiet „trunkowych". Nie tylko dlatego, że potrafi pić, gdyż, między nami mówiąc, nie potrafi, ale dlatego także, że lubi pić. Zalewa się przy tym na sposób nieco męski, mianowicie na awanturniczo. Aneczka wyszła zalana na ulicę Rzgowską i awanturowała się. Zaczepiała przechodniów, powiedziała kilka szpetnych słów kawalerowi w granatowym mundurze i — została skazana na 50 złotych grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Fałszywy podpis kupca

na liście „ofiar"

Z Bydgoszczy donoszą:

Apelując do litościwych serc ludzkich i wykorzystując łatwowierność ludzką, niezwykły proceder uprawiali przez pewien czas na terenie bydgoskim 18-letni robotnik Benon Sommerfeld vel Kieliszek, zam. przy ul. Solnej 8 i jego młodszy braciszek 13-letni Franciszek.

Starszy brat zwolniony z pracy za niedbalstwo w „Lloydzie Bydgoskim", gdzie zajęty był jako robotnik na statku „Mewa", wpadł na myśl podrobienia zaświadczenia kancelarii parafii na Czyżkówku a następnie nabierać ludzi, posługując się przy tym 13-letnim chłopcem. Sporządzono zaświadczenie, z którego wynikało, że proboszcz parafii prosi o łaskawe udzielenie wsparcia okazicielowi zaświadczenia chłopcu, bardzo biednej sierocie.

Podpis ks. proboszcza Baranowskiego został przez starszego brata na zaświadczeniu sfałszowany, zaś na liście rzekomych ofiarodawców sprytny oszust podrobił podpisy kilkunastu znanych w Bydgoszczy kupców i przemysłowców, pragnąc w ten sposób wywołać wrażenie, jak gdyby akcja miłosierdzia znalazła poparcie szeregu poważniejszych osób. Z powyższym zaświadczeniem i listą chodził następnie 13-letni chłopiec, zbierając po domach i składach datki i otrzymał kilkadziesiąt złotych, z którymi dzielili się bracia i pieniądze przetrwonili.

Jednakowoż dzban tak długo wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie. Pech chciał, że chłopiec udał się z listą do osoby, której sfałszowany podpis znajdował się już na liście. Oczywiście, że nagabywany kupiec spostrzegł od razu, że zachodzi oszustwo i przywołał policjanta. Dalsze dochodzenia wykazały, że główną sprężyną działania był starszy brat Benon.

Chłopca oddano do zakładu a główny sprawca, Benon Sommerfeld, który dopuścił się oszustwa i fałszerstwa, skazany został przez Sąd Grodzki na 5 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Bądź oszczędny! Gromadź odpadki metali!

Sekretarz gimnazjum złodziejem

KRADZIEŻ 210 ZŁOTYCH.

Z Rawy Ruskiej donoszą:

W marcu rb. został zamianowany sekretarzem państwowego gimnazjum absolwent gimnazjalny z Sambora, Józef Rząca, ur. w 1909 r. O stanowisko sekretarza starało się wielu kandydatów z Rawy, między innymi nauczycielka, odbywająca praktykę w tutejszym gimnazjum, jednakowoż posadę sekretarza powierzono wymienionemu Rzący. W październiku przyszło nagle wypowiedzenie z Kuratorium, tak że Rząca z dniem 1 grudnia miał opuścić swe stanowisko.

Przed trzema tygodniami na tle awantury, wynikłej w restauracji, znany opryszek rawski zranił Rzącę w głowę, tak iż ten zmuszony był wyjechać do Lwowa do szpitala Ubezpieczalni. Przed wyjazdem Rząca dobranym kluczem dostał się do kancelarii gimnazjum, następnie otworzył szafkę, w której prof. Hanus, opiekun hufca szkolnego, miał pieniądze na mundury hufcowe, zabrał z szafki około 150 złotych, ponadto wziął jeszcze 60 zł z funduszów Koła rodzicielskiego, pieniądze, które zainkasował od uczniów i otworzywszy okno — albowiem w międzyczasie zamknięto bramę gimnazjum — niespostrzeżony przez nikogo przeskoczył parkan i uszedł — zaś następnego dnia wyjechał do Lwowa.

Przeprowadzone śledztwo skierowało podejrzenie na Rzącę, który jakkolwiek zgłosił przed trzema dniami, że jedzie do szpitala, bawił jeszcze krytycznego dnia w Rawie i dopiero onegdaj zgłosił się do szpitala.

Aresztowany Rząca przyznał się do dokonania kradzieży, a co najciekawsze, iż pan ten otrzymał onegdaj wezwanie do odbycia kary 8-miesięcznego więzienia za łapownictwo. Skazany on został z artykułu 286 K. K., w ubegłym roku był on zajęty w referacie karnym magistratu lwowskiego i tutaj dopuszczał się nadużyć w ten sposób, iż zwalniał za łapówkę tych, którzy zgłaszali się do odbycia kary.

Rzącę odstawiono do aresztów Sądu Grodzkiego w Rawie Ruskiej.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 17 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Czy stalówka ma nogi? — audycja dla dzieci (z Poznania)
16.00 Skrzynka językowa
16.15 Koncert solistów — ze Lwowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt (ze Lwowa)
17.15 Koncert orkiestry straży więziennej
17.50 Kłopoty lokatora — pogadanka z Krakowa
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Na broń" — Stefana Żeromskiego
19.20 Pieśni lubelskie w wykonaniu chóru akademickiego
19.35 Prof. Twardowski i jego uczniowie — odczyt ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Zapomniane piosenki — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. oraz Bolesław Woytowicz (fortepian)
21.50 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Ludzie bezdomni" — Stefana Żeromskiego
15.10 Gra Pablo Casals — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Muzyka nastrojowa — płyty
18.40 Pogadanka pt. „Trzyletni plan spółdzielczości w województwie łódzkim"
18.55 Odczytanie programu
20.30 Felieton pt. „Plac Tamfaniego — kraj moich marzeń"
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

CZWARTEK, 18 LISTOPADA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Zespół salonowy Pawła Rynasa, 2. Dziennik, 3. Pogadanka aktualna, 4. Zespół salonowy Pawła Rynasa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: Francja (I) — z Wilna
16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada" (z Wilna)
16.45 Pogadanka aktualna
16.55 O książce Chałasińskiego: „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" — odczyt
17.10 Franciszek Schubert: Piękna młynarka — cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera (I audycja)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Rezerwa
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Nasza wieś w poezji"
19.00 Słuchowisko pt. „Pierwsza miłość poety" z Wilna
19.30 Koncert muzyki łotewskiej
19.45 Pogadanka aktualna
19.55—20.00 Przerwa
20.00 Koncert poświęcony Straussom — w wykonaniu orkiestry i chórów „Rawagu" (transmisja z Wiednia)
W przerwie o g. 20.30: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki
22.00 Pierwsza audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Stefan Witas — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Z twórczości Karola Marii Webera — z Krakowa
18.40 Nowości techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

D. BOURRAGEAS.

NIEZNAJOMY.

— Czy doprawdy nic pani dziś nie wybierze? Taka artystka jak pani, powinna wciąż zmieniać suknie i okrycia Niech pani tylko spojrzy na ten model. Wyjątkowo twarzowy i oryginalny Schowam go dla pani. Nie będę go innym klientkom pokazywała. Nie potrzebuję go zachwalać, pani się zna nie gorzej ode mnie, a zresztą nie mam nawet humoru.

Jak mi się powodzi? Jak pani widzi, nie mogę się skarżyć. Ale mało mnie to dziś obchodzi. Pani nie wie, co mi się wydarzyło?.. Chce pani się dowiedzieć? Będzie się pani śmiała ze mnie starej baby, opłakującej, jak pensjonarka zawód sercowy..

O tak, ma pani rację, miłość nie patrzy na wiek. Ach, cóż warte byłoby życie, gdyby nie uczucie!

Od dwóch lat, odkąd otworzyłam magazyn, żyłam samotnie, znajdując w tym nawet pewien urok. Jednak los sprawił, że pewnego razu w kinie spotkałam... jego.

Chłopaczek, mówię pani, jak marzenie. Pięknie wychowany, ubrany jak z igły, poważny i stateczny, mimo swych lat dwudziestu.

Przy wyjściu zapytał mnie dyskretnie o adres i poprosił o pozwolenie złożenia mi wizyty.

Ucieszyłam się jak szesnastolatka, nie mogłam w nocy spać z radości.

I przez sześć miesięcy zaznałam pełni szaleńczego szczęścia. Wszystko mi się wydawało piękne i łatwe. Pani może przypuszcza, że wobec różnicy wieku, okazał się interesowny. Otóż nie, nigdy nie wziął ode mnie ani grosza i nie dbał o prezenty.

Co najwyżej od czasu do czasu przyjął jakiś krawat lub chusteczkę do kieszonki. Często przynosił mi kwiaty. Miał swoją godność.

Rozkochałam się w nim tak, jak może się rozkochać kobieta, która wie, że to ostatnia jej miłość. Byłabym chciała się dla niego poświęcić, pielęgnować go w chorobie, oddać mu wszystko, co posiadam. Zawsze miałam duszę niewolnicy.

Przeżywałam powtórną wiosnę serca. Zapomniałam o piątym krzyżyku...

Nad jednym tylko bolałam: nie umiałam zdobyć całkowitego jego zaufania. Chłopiec miał zwyczaj otaczania się tajemnicą. Czy pani uwierzy, że nie wiedziałam, gdzie mieszka. Gdy musiałam mu posłać bilecik dał mi adres baru, gdzie jadł obiady. Myślałam:

— Pochodzi pewno z surowej rodziny i boi się nieprzyjemności, gdyby się kto dowiedział o naszym romansie.

I tak było ze wszystkim.

Raz, pamiętam zapytałam go z całą delikatnością, czy mu czego nie brak, czy nie mogłabym mu być w czym pomocna. Zmarszczył brwi i gniewnie nie dał mi dokończyć.

— Nie kłopocz się przerwał mi szorstko.

Później powiedział mi, że załatwia jakieś interesy. Ale jakie, nigdy się nie dowiedziałam. Zdaje się, że zajmował się samochodami.

Czasami widać było, że nie ma złamanego grosza a czasami wyciągał z portfelu grubą gotówkę. Wtedy zapraszał mnie do najdroższych lokali i zasypywał podarkami.

Za piękne to było... Nie mogło trwać.

I gdyby mnie był zwyczajnie porzucił!.. Ale znikł, wpadł jak kamień w wodę, i nie wiem, co się z nim stało. A rozpaczam tak okropnie, bo stało się to z mojej winy. Sama na siebie ściągnęłam nieszczęście. I po co, po co mi było paplać bezmyślnie?..

Ach, gdyby człowiek mógł przewidzieć jakiej biedy nieraz może się napytać, przez pustą gadaninę, trzymałby dobrze język za zębami.

Pewnego dnia po południu spotkał mnie przypadkiem w cukierni w towarzystwie kuzynki i jej narzeczonego. Udał, że mnie nie widzi. Przeszedł obok naszego stolika, nie patrząc na nas. Pomyślałam:

— Jest zazdrosny o mnie.

I uczułam się bardzo szczęśliwa.

Wieczorem wszedł, trzasnąwszy drzwiami, i nawet się ze mną nie witając, wykrzyknął:

— Co to był za facet?

Wówczas ja, chcąc się zabawić, udawałam zmieszanie, odpowiadałam wymijająco Nie zapomnę nigdy wyrazu jego oczu i zaciśniętych kurczowo ust.

Nazajutrz, tym razem pieszczotliwie, zapytał mnie znowu, idąc ulicą:

— Powiedz, Titeczko (tak mnie nazywał w momentach czułości), powiedz, z kim byłaś wczoraj w cukierni?

A ja, grożąc mu palcem, jak wobec niegrzecznego dziecka, które się chce nastraszyć, zażartowałam:

— Ten pan, Maleńki to ktoś z policji. Pamiętaj sprawuj się dobrze, bo jak nie to mu się poskarżę!...

W tej chwili doszliśmy do restauracji. Weszłam, pewna, że idzie za mną. Tymczasem, gdy się odwróciłam, byłam sama. Mego towarzysza ani śladu. Czekałam dobry kwadrans. Kazałam podać ulubione jego dania, pewna, że lada chwila się zjawi. Potem, jak w obłędzie zapłaciłam rachunek i wstałam. Myśli wirowały mi w mózgu. Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. I do dziś nie rozumiem, gdzie mógł się podziać tak prędko. Musiał wskoczyć do przejeżdżającej taksówki albo wpaść do bramy. Naturalnie napisałam pod adresem baru, dokąd uprzednio posyłałam parokrotnie bileciki; list mi zwrócono. Poszłam osobiście o niego się dowiedzieć, odpowiedziano mi, że go nie znają.

Dotknęłam go, uraziłam, postąpiłam nietaktownie, ale, jak pani myśli, czy przebaczy mi kiedy? Tak nam było z sobą dobrze... Co?... Pani sądzi, że miał powody do obaw? Ach, trzeba było go znać i widzieć to nieledwie dziecinne jeszcze spojrzenie. Nie, to niemożliwe!

Mimowoli i mnie przychodzą czasem złe myśli, ale odpędzam je czym prędzej. Wolę nie wiedzieć nic o nim. Niech pozostanie dla mnie czarownym nieznajomym, któremu zawdzięczam najpiękniejsze chwile życia.

Gazet nie czytuję. Zanadto się boję zobaczyć jego fotografię, pani rozumie....

Nie pocieszę się nigdy. Teraz jeszcze dbam o siebie, bo codzień mam nadzieję, że go spotkam, ale niedługo zarzucę hennę i róż. Stanę się starą, przygarbioną kobietą, jakich tysiące snuje się beznadziejnie po ulicy.

I nie przestaję w kółko sobie powtarzać:

— Gdyby nie ten głupi żart, byłabym dalej szczęśliwa, byłabym z nim!...

Pani daruje, że tyle o sobie naopowiadałam, trochę mi teraz lżej na sercu.

Więc naprawdę nic pani dzisiaj nie wybierze? Model jednak odłożę.

Tł. Kw.

SPORT.

Zamiast międzynarodowego — bokserski turniej krajowy.

Polski Związek Bokserski postanowił wezwać do obozu kondycyjnego przed meczem Polska — Norwegia dwóch jeszcze zawodników: Jasińskiego i Węgrowskiego.

Wobec nienajlepszej formy wielu zawodników polskich oraz niemożności przyjazdu pięściarzy włoskich na turniej międzynarodowy, turniej ten, projektowany przez Wartę 21 bm. nie dojdzie do skutku.

Wzamian PZP organizuje eliminacyjne zawody bokserskie o następującym programie:

Sobkowiak — Jasiński, Koziołek — Jarząbek, Czortek — Polus, Vogt — Woźniakiewicz, Kolczyński — Lelewski, Chmielewski — Florysiak, Karolak — Szymura, Piłat — Klimecki, oraz Białas — Węgrowski.

W ramach powyższych walk odbędą się nadto trzy spotkania międzynarodowe, a mianowicie:

Frankowski — Völkler (Niemcy),
Kajnar — Nürnberg (Niemcy);
Pisarskį — Campe (Niemcy).

Na podstawie powyższych walk eliminacyjnych wyznaczeni będą zawodnicy do obozu przed meczem z Norwegią.

—oOo—

Kalendarz imprez lekkoatletycznych na rok 1938.

Komisja sportowa PZLA ustaliła kalendarzyk imprez sportowych na rok 1938 następująco:

Dnia 5 — 6 lutego zimowe mistrzostwa Polski w hali, prawdopodobnie w Poznaniu, 10 kwietnia, — ogólnopolski bieg na przełaj dla panów w Łucku, 24 kwietnia — ogólnopolski bieg na przełaj dla pań w Wilnie., 3 maja — w całym kraju biegi narodowe, 15 maja — ogólnopolskie zawody eliminacyjne. 4 — 5 czerwca — termin zarezerwowany na zawody międzynarodowe, 11 — 12 czerwca — mistrzostwa okręgów dla panów, 18 — 19 czerwca — międzypaństwowy mecz Polska — Francja w Warszawie, 25 — 26 czerwca — mistrzostwo okręgowe dla pań, 9 — 10 lipca — międzypaństwowy mecz Polska — Niemcy w Niemczech, 16 — 17 lipca — kobiece mistrzostwa Polski we Lwowie, 23 — 24 lipca — mistrzostwa Polski panów (teren nieustalony), 6 — 7 sierpnia — dziesięciobój, sztafety oraz eliminacje na 25 klm, w Poznaniu, 15 sierpnia — termin zarezerwowany na międzypaństwowe spotkania kobiece, 2 i 4 września — mistrzostwa Europy w Paryżu, 3 — 4 września — mistrzostwa Polski juniorów, 4 września — pięciobój kobiecy oraz sztafety w Łodzi, 9 i 11 września — termin zarezerwowany na międzynarodowe zawody PZLA, 25 września — 50 klm chód, 3 klm z przeszkodami i sztafety 4x200 i 400x300x200x100 w Krakowie, 9 października — maraton w Poznaniu.

Poza tym odbędą się w połowie września kobiece mistrzostwa Europy w Wiedniu oraz projektowany jest wyjazd reprezentacji męskiej na jesieni do Budapesztu na mecz z Węgrami.

Mecz Polska-Irlandia w maju

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zwrócił się z propozycją do Związku Irlandzkiego rozegrania międzypaństwowego spotkania w maju w Polsce.

Mecz Łotwa — Polska w Rydze zostanie rozegrany w dniu 18 września 1938 r.

Jarosz jedzie do Paryża. Dobra forma świetnego pięściarza

Znany bokser Tadeusz Jarosz, który niedawno przybył z Warszawy do Gdyni, z zamiarem udania się statkiem „Batory" do Stanów Zjednoczonych, wyjedzie w najbliższych dniach do Paryża, gdzie rozegra mecz z nieznanym dotąd zawodnikiem.

Między Jaroszem a menagerem Dicksonem w Paryżu przeprowadzone były kilkakrotne rozmowy telefoniczne, które w rezultacie doprowadziły do zorganizowania meczu.

W czasie pobytu w Gdyni Jarosz uczęszczał na wszystkie mecze bokserskie w charakterze widza. Nadto uczęszczał on na treningi WKS Flota, sparrując z Karolakiem i Węgrowskim, przy czym wykazał dobrą formę.

OSTROWIA W KLASIE A OKR. POZNAŃSKIEGO.

W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego w klasie B Ostrowia pokonała KPW Poznań 9:7.

Dzięki temu zwycięstwu Ostrowia zakwalifikowała się do okręgowej klasy A.

ODPRAWA STRZELCZYŃ POWIATU ŁÓDZKIEGO.

W lokalu Inspektoratu Szkolnego odbyła się powiatowa odprawa kierowniczek, komendantek i instruktorek zawodowych z terenu Związku Strzeleckiego - Powiat.

Na odprawie, której przewodniczył prezes ZS — Powiat inspektor Ochędalski, poruszono szereg spraw, dotyczących dalszych prac związku oraz odczytano sprawozdania.

Sprawozdania wykazały, że praca kobieca w Związku Strzeleckim na terenie powiatu łódzkiego osiągnęła znacznie lepsze rezultaty, niż w latach ubiegłych.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierały głos Jun Łrychowa i Gniotkówna, po czym odprawę zakończył prezes insp. Ochędalski, dziękując zebranym za liczne przybycie oraz udział w pracach.

URUCHOMIENIE AKCJI OBOZÓW ZIMOWYCH POLSKIEJ YMCA.

Wzorem lat ubiegłych, Polska YMCA prowadzić będzie również w roku bieżącym obozy zimowe dla młodzieży męskiej.

Komisja obozowa Polskiej YMCA na ostatnim swym posiedzeniu ustaliła program tegorocznych obozów zimowych, które odbędą się w miejscowościach Ciche i Dzianisz (w okolicach Zakopanego) w okresie Bożego Narodzenia.

Do obozów przyjmowana będzie młodzież męska w wieku od 14 do 18 lat.

Zapisy na obozy zimowe otwarte zostaną w najbliższym czasie.

Z TOW. ŚPIEW. „HARMONIA".

W sobotę, dnia 20 listopada 1937 r. o godzinie 7 rano w kościele Wnieb. N. M. Panny w Łodzi zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za spokój dusz zmarłych członków Towarzystwa, na którym chór „Harmonia" wykona okolicznościowe pienia religijne.

Najlepsze wyniki l. atletyczne młodzieży szkół średnich

W ostatnim numerze tygodnia „Sport Szkolny" znajdujemy ciekawą listę — dziesięciu najlepszych lekkoatletów spośród młodzieży szkół średnich za sezon ubiegły..

Z listy tej wyjmujemy najlepszych 5 wyników w każdej konkurencji, uzyskanych przez młodzież szkolną, a mianowicie:

60 mtr — 1) Rduch (Ostrowiec) 6,8 sek, 2) Omarski (Grodzisk WLKP) 7,1 s, 3) Bretsznajder (Kutno) 7,2 sek, 4) Skorupski (Ostrowiec) 7,1 sek, 5) Stachowiak (Kościan) 7,2 sek.

100 mtr — 1) Stanisławski (Grudz.) 11,2 sek., 2) Pieńkowski (Poznań) 11,3 sek, 3) Ogrodowczyk (Leszno) 11,3 sek., 4) Wójcik (Mińsk Maz.) 11,4 sek., 5) Omarski (Grodzisk WLKP) 11,4 sek.

200 mtr — 1) Stanisławski (Grudz.) 22,7 sek, 2) Bogdan (Skierniewice) 24,2 sek., 3) Popławski (Łowicz) 24,4 sek, 4) Knopkiewicz (Grudziądz) 24,5 sek, 5) Paderewski (Grudz.) 24,6 sek.

400 mtr — 1) Konopnicki (Grudz.) 55, sek, 2) Wojciechowski (Grudz) 55,3 sek., 3) Paderewski (Grudz) 56 sek, 4) Machucke (Grudz) 56,3 sek, 5) Grabowski (Skierniewice) 57,2 sek.

800 mtr — 1) Wojciechowski (Grudz) 2:13,2 min, 2) Konopnicki (Grudz) 2:14,7 min, 3) Popiołek (Kościan) 2:15,1 min, 4) Czarnowski (Grudz) 2:15,1 min, 5) Siemiątkowski (Poznań) 2:19,3 min.

1500 mtr—1) Tydelski (Grudz) 4:29.8 2) Olszewski (Starogard) 4:37,6 min., 3) Wojciechowski (Grudz) 4:37,6 min., 4) Czarnowski (Grudz) 4:38 min,, 5) Mogetycz (Białokrynica) 4:38,2 min.

Skok wzwyż — 1) Mokszki (Grudz) 175 cm, 2) Kaldonek (Chorzów) 167 cm, 3) Reiske (Chorzów) 167 cm, 4) Gabusiewicz (Wilno) 167 cm, 5) Siemiątkowski (Poznań) 166 cm.

Skok w dal 1) Kowalewski (Dubno) 649 cm, 2) Bobek (Wilno) 628 cm, 3) Oleszczuk (Wilno) 627 cm, 4) Kucharski (Grudz) 624 cm, 5) Kołczewski (Grudz.) 622 cm.

Sport w kilku słowach.

Pertraktacje Cracovii o wielkie tournee do Afryki zostały w dniu wczorajszym pomyślnie rozwiązane.

Mistrz Polski wyjeżdża w połowie grudnia na dłuższe tournee do Marokka i Tunisu. Bliższych szczegółów na razie brak, są bowiem jeszcze w opracowaniu. Nie znani są również przeciwnicy drużyny polskiej.

PZP wyraził już zasadniczą zgodę na tournee Cracovii, pozwoli to bowiem na przedłużenie sezonu w kraju, jak i utrzymanie drużyny polskiej do połowy stycznia przyszłego roku, co z uwagi na przygotowania do mistrzostw świata, ma duże znaczenie. PZPN jest jednak zdania, aby Cracovia wzmocniona została kilkoma graczami innych klubów.

Trasa Cracovii prowadzi przez Berlin — Paryż — Marsylię, skąd statkiem do Casablanki, gdzie rozegrany będzie pierwszy mecz z drużyną miejscową.

W związku z otwarciem obozu bokserskiego w dn. 22 bm. w Poznaniu z Norwegią i Danią, informują nas, że na obóz nie wyjedzie wyznaczony przez PZB Pisarski. Pisarski podobno nie może przerwać pracy zawodowej, by pełnić na obozie funkcję sparring -partnera Chmielewskiego a nie zgodzi się na ewentualne wystawienie go w wadze półciężkiej. Nie dojdzie również do walki eliminacyjnej Pisarski — Campe, projektowanej na 21 bm. przez PZB.

Wątpliwa jest ponadto walka Chmielewskiego z Florysiakiem, wyznaczona na 21 bm.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się o godz. 20-ej w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 walki „pierwszego kroku bokserskiego" w Łodzi. Przed walkami od godz. 18-ej odbędzie się badanie lekarskie, ważenie i losowanie zawodników.

— Gdyby wyniki zawodów bokserskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego zweryfikowane były według tych wyników, które uzyskały drużyny na ringu tabelka przedstawiałaby się następująco:

Zespół KS Geyer pokonał Wimę 12:2, Zjednoczonych 10:6, Krusche Endera 10:6 Hakoah 10:6, Sokół 11:5, i uległ IKP 7:9. Krusche Ender pokonał Wimę 11:5, Zjednoczonych 10:6, Hakoah 10:6, Sokół 14:2 IKP 10:6 i uległo Geyerowi 6:10.

Przy równej liczbie zwycięstw (5) Geyer ma stosunek punktów 60:34, a Krusche Ender 61:35. Przegawa Geyera więc wyraża się zaledwie bardzo małym ułamkiem. Jeśli się weźmie pod uwagę, że drużyny Sokoła i Wimy wystawiły przeciwko drużynie KE niekompletne składy, przez co mecze zweryfikowane zostały jako 16:0 dla KE, to zespół pabianicki ma nawet przewagę nad Geyerem, gdyż faktycznie osiągnął stosunek zwycięstw 72:24. O utracie tytułu zadecydowało odebranie Krusche Enderowi zwycięstwa nad Zjednoczonymi.

— Okręgowy Ośrodek WF organizuje skoszarowany trzytygodniowy kurs przodowników pływania w Zgierzu.

W związku z tym zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego wzywa kluby do zgłaszania na wspomniany kurs jak najliczniej kandydatów.

— Do indywidualnych szermierczych mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 27 — 28 w Warszawie, zostało zgłoszonych kilku szermierzy łódzkich z Kantorem i Mirowskim na czele.

— Mistrzostwa pływackie łódzkich szkół średnich rozegrane zostaną w ciągu soboty i niedzieli 27 i 28 bm.

— Zarząd PZPN rozpatrywał prace konkursowe na temat „kierownika sekcji piłki nożnej'. Ponieważ żadna z prac nie odpowiadała żądanym wymaganiom, zarząd PZPN nie przyznał nikomu pierwszej nagrody, wyróżniając jedynie panów Mitusińskiego z Krakowa, Forysia Tadeusza z Leszna, Wrońskiego z Warszawy i Zastawniaka z Krakowa.

Nagrodę 400 zł rozdzielono pomiędzy wymienionych autorów.

Charakterystyczne, że PZPN nie zdołał wcześniej rozpatrzyć prace konkursowe które złożone zostały coś około 6 miesięcy temu.

Jubileusz Związku Ogrodników w Łodzi

W roku bieżącym przypada 30-lecie istnienia Związku ogrodniczego w Łodzi, którego obecna nazwa brzmi: Wojewódzki Związek Ogrodniczy w Łodzi, Oddział w Łodzi.

Uroczysty obchód jubileuszowy odbędzie się w dniu 21 listopada r. b.

Na program złożą się: uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża godz. 10 m 30. Nabożeństwo w kościele ewangielickim Św. Jana godz. 11 min. 30. Następnie o 12 min. 30 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. O godz. 13-ej odbędzie się akademia w lokalu Łódzkiej Izby Rolniczej (ul. Piotrkowska 96.)

POWTÓRNA REJESTRACJA 1916 R.

Jutro i pojutrze 18 i 19 bm. do powtórnej rejestracji w biurze wojskowym zarządu miejskiego zgłosić się winni mężczyźni roczników 1916 i starszych, którzy mieszkają w Łodzi, a z ważnych powodów nie zgłaszali się dotąd do rejestracji. Na tym rejestracja wojskowa zostaje zakończona.

Częściowe zaćmienie słońca. Niestety nie będziemy go oglądali w Polsce

W dniu 21 bm. o godzinie 22.45 rozpocznie się częściowe zaćmienie słońca. Największe nasilenie osiągnie ono w dniu 22 bm. o godzinie 0.52, koniec zaś zaćmienia nastąpi o godzinie 2 m. 59. W momencie największego nasilenia księżyc przesłoni sobą 0.778 średnicy słońca.

Niestety wspaniałe to zjawisko będzie można obserwować daleko od nas, bo w północno - wschodniej Azji, w północno - zachodniej części Ameryki Północnej, oraz w północnych okolicach Oceanu Spokojnego

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem koperkowym — kartofelki, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro. Romanowi.
Wschód słońca 7.05.
Zachód słońca 15.53.
Długość dnia 8.48.
Ubyło dnia 7.04.
Tydzień 47.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 16 listopada.

Nowy Jork: loco 7.95, grudzień 7.80—82, styczeń 7.82, luty 7.82

Liverpool: loco 4.53, listopad 4.39, grudzień 4.41, styczeń 4.45

Egipska (Sakell.): loco 8.11

Upper: loco 5.94, listopad 5.64, styczeń 5.55, marzec 5.55

Brema: loco 9.72, styczeń 8.61, marzec 9.08, maj 9.34

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był dość ożywiony, przy tendencji mocniejszej.

Wyjątek stanowiła w grupie premiówek Dolarówka, która po pewnych wahaniach obniżyła się o 20 groszy. Zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji były droższe o 75 groszy, a serie o 40 groszy, zaś zwykłe odcinki 2 emisji obiegały po cenie ustalonej.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Pożyczka Wewn. zwyżkowała o 0.50 proc., 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.62 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.75 proc.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

WAHANIA KURSÓW PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Obroty listami zastawnymi były stosunkowo niewielkie, przy zmiennej tendencji. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach pięć gatunków papierów.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podrożały o 0.50 proc. po pewnych wahaniach, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.12 proc.; dawne 5-proc. m. Warszawy nabywano po kursie o 0.90 proc. obniżonym, a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po cenie o 0.25 proc. słabszej.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego obracano 4 i pół proc. złotowymi serii L, które odchyleń nie wykazały.

Poza tym innymi papierami transakcyj nie zawierano.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 71.50, 1 em. serie 83.40, 2 emisji 70.50, Dolarowa 3 serii 39.30, Konsolidacyjna 1936 r. 58.50, Konwersyjna 1924 r. 62.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 56.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 89.76, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.25, m. Warszawy 64.00, m. Warszawy 1933 r. 62.25, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 55.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 serii 61.25

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mało ożywiony, kursy jednak kształtowały się na ogół zwyżkowo.

Bank Polski 108.00, Węgiel 24.50, Lilpop 32.00, Norblin 63.50, Starachowice 30.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 17.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 31.00 — 31.50, pszenica jara 29.50 — 30.00, jednolita 30.00 — 30.50, zbierana 29.50 — 30.00, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.50 — 34.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

POZNAŃ, 17. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo . towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 22.50 — 22.75, pszenica 28.00 — 28.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.00 — 49.50

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: W cieniu samotnej sosny.
Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — King-Kong w nowym opracowaniu.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: „Znachor".
Jar: Górą Wojsko: Na ekranie Niebezpieczny flirt.
Metro: Siódme niebo.
Miraż: Droga do Rio.
Palace: — Władca.
Przedwiośnie — Halka.
Rialto: — Port Artura.
Rakieta: „Robert i Gloria".
Zachęta: — Szarża lekkiej brygady.
Stylowy: Nicpoń.
Ton: — Zakochane kobiety

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15

Dziś o godz. 6 wiecz. a następnie jutro, w piątek, w sobotę i w niedzielę o godz. 8,30 wieczorem grana będzie monumentalna „Noc Listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego, która wywołała najżywsze zainteresowanie w szerokich rzeszach społeczeństwa łódzkiego, umiejącego cenić rzetelny wysiłek artystyczny i prawdziwą, wielką poezję.

„Noc listopadowa" zdobyła sobie zasłużone powodzenie i przyjmowana jest bardzo gorąco przez wzruszonych do głębi widzów. Można jej wróżyć długi szereg przedstawień.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27.

„Pygmalion" B. Shaw'a stał się, jak było do przewidzenia, olbrzymim sukcesem i artystycznym i kasowym Teatru Kameralnego dzięki swym niezrównanym wartościom literackim, dzięki znakomitej reżyserii i porywającej grze całego zespołu aktorskiego z występującym gościnnie świetnym reżyserem i aktorem scen warszawskich Aleksandrem Węgierką i Barbarą Ludwiżanką na czele.

„Pygmalion" grany będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8,30 w.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18.

Dziś w środę o godz. 8,15 wiecz. pełna humoru i patriotycznej fantazji komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka".

Jutro i dni następnych o godz. 8,15 wiecz. arcyzabawna krotochwila „Kundel" w wykonaniu zgranego zespołu aktorskiego Łódzkich Teatrów Miejskich.

UMARLI NIE MÓWIĄ...

Niewygodni ludzie.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIA.

W związku z tajemniczym zniknięciem gen. Millera pewne pismo francuskie przypomniało szereg podobnych zagadkowych tragedii, które dotąd nie zostały wyjaśnione. W r. 1917 uwięziono we Francji człowieka podejrzanego o wykradzenie dokumentów dotyczących obrony państwa. Działo się to podczas wojny, kiedy za taką zbrodnię groziła bardzo surowa kara. Po dwu dniach komunikat urzędowy doniósł, że więzień odebrał sobie życie, wieszając się na sznurowadle przywiązanym do prętów łóżka.

Sposób samobójstwa wywołał zdziwienie. Wiele wówczas o tym mówiono. Szło tu bowiem o nie lada jakiego przestępcę; owym więźniem - samobójcą był znany polityk i dziennikarz Almereyda, który prowadził kampanię pacyfistyczną i utrzymywał stosunki z wybitnymi osobistościami. Jego śmierć musiała uspokoić niejednego działacza politycznego; niejedne usta zapewne wyszeptały z ulgą; „Umarli nie mówią".

A potem zaszły wypadki, które może miały pewien związek z „samobójstwem" Almereydy. Krążyły pogłoski, że Almereyda powierzył jakieś ważne papiery pani Blanc, dozorczyni domu i akuszerce. W kilka lat po śmierci Almereydy pani Blanc została zamordowana. Mordercy nie wykryto.

Co się stało z owymi papierami? Czy przechowywał je syn zabitej? Nie wiadomo. Wiemy natomiast, że i on padł ofiarą zbrodni. Oskarżono o to zabójstwo niejakiego Almariana, Ormianina, lecz okazało się, że policja była na fałszywym tropie. Prawdziwy zabójca znikł bez śladu.

W r. 1928 niemało pisano w całym świecie o śmierci Loewensteina. Może wielu czytelników pamięta jeszcze to dziwne zdarzenie. Loewenstein leciał samolotem z Anglii do Francji. Towarzyszyły mu, oprócz pilota, cztery osoby i sekretarz Hodyson, dwie maszynistki i lokaj. Kiedy samolot wylądował pod Dunkierką, okazało się, że Loewenstein nikł w drodze. Według zeznań pozostałych pasażerów, wszedł w pewnej chwili do klozetu i już stamtąd nie wrócił.

Samobójstwo? Nieszczęśliwy wypadek? Cóż innego można było przypuszczać początkowo? Ale niebawem wyszły na jaw różne rzeczy. Po piętnastu dniach francuski statek rybacki wyłowił z morza zwłoki Loewensteina. Twarz trupa była zmiażdżona, brzuch — przedziurawiony. Lekarz, który dokonał autopsji, przypisał te rany upadkowi z wielkiej wysokości oraz temu, że trupa pogryzły ryby.

Czy się nie mylił? A czym można wytłumaczyć tajemnicę drzwiczek? Loewenstein podobno wypadł przez drzwiczki, które otwierały się na zewnątrz. Jak mogły się otworzyć i jak się potem zamknęły w lecącym samolocie — mimo oporu powietrza? Nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał. Zwłoki trudno było rozpoznać. Loewenstein był nieprzyjacielem politycznym pewnego dostojnika, dziś już nie żyjącego, który nigdy nie miał skrupułów, kiedy chciał usunąć „przeszkodę".

Loewenstein był agentem kontrwywiadu jednego z państw europejskich. Na kilka tygodni przed śmiercią został okradziony i do jego mieszkania w Biarritz włamali się złodzieje, którzy zabrali jakieś dokumenty, widocznie bardzo ważne, gdyż Loewenstein ogromnie się przejął tą stratą.

Któż nie pamięta, jakie wrażenie wywołała 12 marca r. 1932 wiadomość o samobójstwie „króla zapałczanego" Ivara Kreugera. Dzienniki doniosły, że wielki magnat finansów zastrzelił się w Paryżu. To, co się potem widziało na wszystkich giełdach, to przejdzie do historii. Niektóre obligacje przedsiębiorstw Kreugerowskich spadły z 1500 fr. do — 3. Nie będziemy tu opisywali brudnych sprawek „bankiera narodów", który okazał się oszustem i fałszerzem. Wymierzył sobie sprawiedliwość.

Tak przynajmniej poinformowano publiczność. Ale już zaraz po jego śmierci(?) zwrócono uwagę na dziwne okoliczności. Dlaczego kupując rewolwer Kreuger przedstawił się sprzedawcy i podał mu swój adres, chociaż kupiec wcale go o to nie pytał? Dlaczego żaden krewny nieboszczyka nie przybył na pogrzeb i nie stwierdził jego tożsamości? Już przed tym słyszało się, że Kreuger ma sobowtóra.

A te cygara? Za czasów swojej wielkości Kreuger palił cygara, które pewna fabryka hawańska wyrabiała wyłącznie dla niego. Podobno po samobójstwie wybrednego klienta znalazł się niemal od razu inny(?) amator tych cygar — jakiś plantator filipiński, który mieszka na odludziu. Dziwna rzecz, iż jeszcze żaden przedsiębiorczy dziennikarz nie postarał się dotrzeć do tego „pustelnika" i przyjrzeć mu się z bliska. Przypomnijmy jeszcze dwa wypadki, które dają do myślenia.

Pewien wielki reporter wracał z Azji. Wiózł sensacyjne dokumenty. Ogłaszając je mógł podpalić Europę. Ale spalił się okręt, na którym jechał. Dziennikarz spłonął. Jego towarzysze podróży, którzy ocaleli, lecą samolotem. Znowu pożar: ogień pożera samolot. Stanowczo za wiele ognia w tej historii. Może dlatego policja oślepiona blaskiem, nic nie zobaczyła.

Książę Leon Radziwiłł, miliarder, współwłaściciel kasyna w Monte Carlo, bawiąc w r. 1927 w Monaco spędza noc w hotelu w towarzystwie pięknej blondynki. Nazajutrz znajdują go nieżywego. Blondynka znikła. Śledztwo. Komunikat policyjny brzmi: przypadkowe otrucie.

Ten przypadek musiał bardzo ucieszyć słynnego „króla armatniego" Zacharowa, któremu ks. Radziwiłł zawadzał w kombinacjach. Dodajmy do tego, że książę Radziwiłł prowadził pewne interesy do spółki z Loewensteinem, który także zginął „przypadkowo".

—oOo—

UDOSKONALONE SZYNY Z ALUMINIUM.

Cuda wystawy lekarskiej w Londynie.

W Londynie jesień jest zawsze sezonem wystaw. W tym roku za jedną z najbardziej interesujących uchodzi tam wystawa lekarska.

Już w pierwszym tygodniu zwiedziło ją przeszło 6 tys. lekarzy, nie mówiąc o zwykłej publiczności, która nie szuka tam nauki lecz pragnie tylko zaspokoić ciekawość.

Istotnie, jest na co popatrzeć. Przede wszystkim rzuca się w oczy, jak wiele zawdzięcza medycyna nowoczesnej technice Niestety, wiemy, że technika służy też do zupełnie innych celów: tworzy nowe, potworne narzędzia zniszczenia i śmierci. Z tego powodu ciska się na nią gromy. Na wystawie londyńskiej można się przekonać, że niesłusznie oskarża się ją o cudze zbrodnie. Winna jest nie technika, która nie ponosi przecież odpowiedzialności za to, że człowiek tak niewłaściwie korzysta z jej darów.

Na szczęście, nie zawsze. Gdy jedni uczeni i wynalazcy obmyślają sposoby jak najszybszego i najbardziej hurtowego wyprawiania ludzi na tamten świat, inni starają się zmniejszyć cierpienia ludzkości, pokonać choroby, które nas trapią i przedłużyć nasze życie.

Eksponaty zgromadzone na wystawie londyńskiej rehabilitują technikę. Oto np. udoskonalone szyny z aluminium. Dotychczas człowiek, który złamał rękę lub nogę, był skazany na blisko dwumiesięczny pobyt w szpitalu, obecnie dzięki tym szynom, w połączeniu z gipsem, będzie mógł opuścić szpital już do dwu tygodniach.

Ale znacznie większe znaczenie ma niewielki aparat, o którym sporo już pisano, kiedy został wynaleziony. Dzięki niemu kobiety będą rodziły bez bólu, same się znieczulając gazem rozweselonym. Dopływ gazu jest regulowany automatycznie, tak, że nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa.

Po tym przyrządzie lekarze wiele sobie obiecują sądząc, że będzie oddawał niemałe usługi również przy udzielaniu pierwszej pomocy ofiarom nieszczęśliwych wypadków, kiedy o innym znieczuleniu nie może być mowy. Godne uwagi są rozmaite udoskonalone i zajmujące mało narzędzia. Np. dawniej prześwietlenie pacjenta promieniami Roentgena musiało się odbywać w specjalnym gabinecie. Teraz wszystkie przybory potrzebne do prześwietlania mieszczą się w trzech niewielkich walizkach. Może niełatwo dźwigać je w rękach, ale na pewno nie sprawia trudności przewiezienie ich w taksówce czy dorożce do mieszkania pacjenta, gdzie wystarczy włączyć aparat do zwyczajnego kontaktu elektrycznego, aby móc dokonać zabiegu.

W tym samym oddziale widzi się t.zw. „labolatorium kieszonkowe". Dosłownie — kieszonkowe, gdyż całe mieści się w małym pudełku. Mimo to umożliwia przeprowadzenie 2.500. różnych badań na 25 rozmaitych chorób. Łatwo zrozumieć, jakie to ma znaczenie. Np. dawniej lekarz na chorobę cukrową, musiał skierować go do labolatorium, gdzie analiza kosztowała dość drogo, teraz może sam na miejscu wykonać analizę i kosztuje to bardzo tanio.

Nader interesujący jest też oddział „estetycznych protez". Oprócz kształtnych sztucznych rąk i nóg, wystawiono tam takie rzeczy, jak sztuczne nosy i uszy, zrobione ze specjalnego plastycznego materiału tak artystycznie, że tylko z bliska można je odróżnić od prawdziwych.

16-letnia gwiazda filmowa

zbiera tysiące dolarów.

Pobierająca w obecnej chwili jedną z najwyższych gaż gwiazda filmowa, liczy zaledwie lat szesnaście. Jest nią Deanna Durbin, która przed rokiem przybyła do Hollywood ze swej kanadyjskiej ojczyzny, aby spróbować szczęścia w karierze filmowej. Nie śniło się jej oczywiście, że tak szybko osiągnie szczyty tej kariery. Tytułem próby pozwolono jej wystąpić w filmie „3 smart girls". Film ten zdobył olbrzymie powodzenie i umieścił Deannę Durbin w pierwszym rzędzie gwiazd Hollywoodu. Jeden z ostatnich plebiscytów amerykańskich dotyczących najpopularniejszych artystów filmowych przyznał jej trzecie miejsce po Charles Boyer i Robercie Taylor. Deanna Durbin otrzymuje w wytwórni obecnie gwarantowane minimum 5 tysięcy dolarów tygodniowo, rozporządzając zaś pięknym i doskonale wyszkolonym głosem, występuje jako śpiewaczka w radio amerykańskim, które płaci jej 15 tysięcy dolarów miesięcznie. Tak szybka kariera młodziutkiej dziewczyny obudziła powszechne zdumienie i przedstawiciele prasy amerykańskiej oblegają Deannę Durbin prośbami o wywiady, które by mogły wyświetlić tajemnicę jej bajecznego powodzenia.

PODSŁUCHANE

W TWORKACH.

Dozorca w Tworkach spostrzega jednego z chorych, stojącego na dachu i gotującego się do skoku ...do małego kubełka z wodą, stojącego na ziemi.

— Niech pan tego nie robi — woła dozorca. — Taki skok z czterech pięter do kubła, w którym prawie nie ma wody to pewna śmierć.

— Ma pan rację — odpowiada wariat. Skoczę obok kubła.

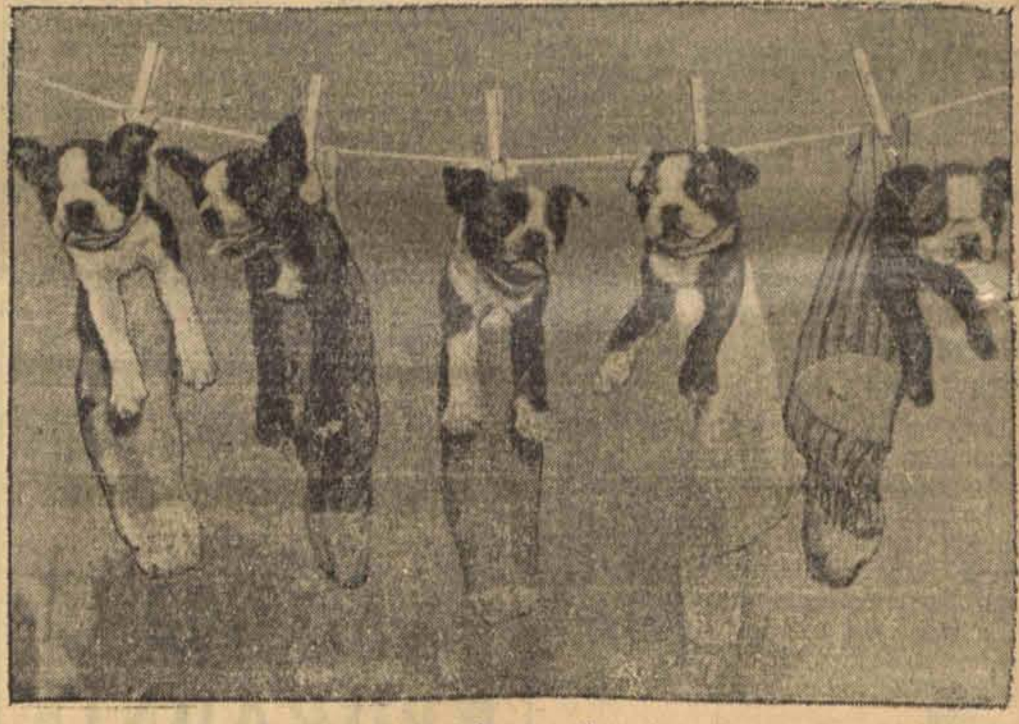
SŁUSZNY ARGUMENT.

Żona, pokazując zegar późno wracającemu do domu mężowi, mówi z wyrzutem:

— Patrz, już druga!

— To cóż? — odrzecze mąż. — Gdybym był został w domu, toby też teraz była druga.

Generalna kąpiel.



Pieski po kąpieli suszą się w... skarpetkach swego pana.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

XIII.

Lawrence spojrzał ze zdumieniem na Enid, a potem na panią Bristow. Myślał, że to jakieś żarty. Wszak Flora nie chciała go przedstawić tej dziewczynie, gdy o to prosił, a była nazbyt konserwatywna, żeby panienkę z magazynu zapraszać razem z gośćmi ze swojej sfery.

Ale pani Bristow, spokojnie uśmiechnięta, położyła opiekuńczym ruchem rękę na ramieniu Enid.

Enid dostała na raz gwałtownego bicia serca. Pożałowała, że się tu znalazła. Nie przyszło jej do głowy, że narazi się na takie spotkanie.

Zjawił się właśnie nowy gość. Pani Bristow kazała Grantowi poczęstować Enid cocktailem i oddaliła się prędkim krokiem.

Zaiste nie mogła powiedzieć w obecności tych dwojga nic bardziej krępującego. Przecież Lawrence upoił u siebie Enid zdradziecko słodkim cocktailem, żeby nie mogła się bronić.

Enid oprzytomniała. Spostrzegła, że nie powinna stać niema i ogłupiała jak cielątko, że powinna coś powiedzieć. Trwało to co prawda kilka sekund, lecz jej wydało się bardzo długą chwilą.

— Witam pana — szepnęła.

— A to szczęśliwy traf! — wykrzyknął Lawrence.

I on zastanawiał się szybko, jak się zachować. Musiał się przecież jako wytłumaczyć. Był nad morzem i, wróciwszy, zamierzał zobaczyć się z Enid i wkręcić się ponownie w jej łaski.

Zaprowadził ją do bufetu, gdzie przyrządzano cocktaile. Wziął dwa kieliszki, jeden podał jej.

— Chodźmy tam. Jestem pani winien pewne wyjaśnienia.

Enid zauważyła, że kilku młodych ludzi bacznie jej się przygląda. Jeden z nich zrobił na niej wrażenie. Tak urodziwego mężczyzny jeszcze nie widziała. Panny również się jej przyglądały, po kobiecemu, to znaczy krytycznie lustrując wszelkie szczegóły jej powierzchowności: rysy twarzy, toaletę, ruchy, powaby.

Lawrence posadził towarzyszkę na sofie w oddalonym kącie.

— Tak, proszę pani, muszę się przed panią usprawiedliwić. Wyjeżdżałem i właśnie wróciłem. Zamierzałem skomunikować się z panią w najbliższych dniach, ale mi się poszczęściło. Spotkaliśmy się bez szukania.

— Traf.

Enid odzyskała zimną krew. Dziwiła się, że Lawrence mógł jej się podobać. Spoglądała z ciekawością na pięknego młodzieńca, który właśnie rozmawiał z panią Bristow. Enid serce załopotało, gdyż Flora odpowiadając obejrzała się na nią. A więc piękny młodzieniec pyta o nią!

— Tak, szczęśliwy traf. Nie często pozwalam sobie na nadużycie alkoholu. Pięknie się popisałem jako gospodarz, nie ma co. Nie przypuszczałem, że spiję się do nieprzytomności i spadnę z tapczana.

— Rzeczywiście stracił pan przytomność.

Grant Lawrence popatrzył na Enid podejrzliwie.

— Mówmy sobie po imieniu. Przecież już byliśmy z sobą na „ty". Powiedz mi, Enid, co się właściwie stało?

— Powiem panu. Wiatr strącił panu doniczkę na głowę. Narobiłam krzyku, a wtedy zjawił się jakiś młody człowiek i odwiózł mnie do domu.

— Co to był za jeden?

— Nie przedstawił się, panie Lawrence.

— Proszę cię, Enid, daj pokój z tym „panem". Mów mi Grant. Nie zapomniałaś chyba, jak mi na imię.

— Niczego nie zapomniałam, panie Lawrence.

Zbliżyła się pani Bristow. Enid, którą wszelkie skrępowanie w stosunku do Lawrence'a całkowicie opuściło, wstała i obrzuciwszy go pogardliwym spojrzeniem, chciała odejść.

— Enid, moja droga! — zawołała pani Bristow.

Enid miała drugą niespodziankę, bowiem z za pani Bristow wynurzył się major Widener.

— Proszę, majorze — rzekła półgłosem Flora — chciałam pana przedstawić pannie Lanning on.

Major skłonił się nisko i ścisnął podaną rączkę.

— Miło mi, ogromnie miło... — Ujął Enid za łokieć. — Pani pozwoli, pójdziemy po świeży cocktail. Ten musi już być zupełnie ciepły.

— Wszystko jedno czy ciepły, czy zimny, bo nie będę pić — odpowiedziała Enid.

— Dziecko jest i piękne, i mądre — szepnął major. — Panie, które stale piją cocktaile, dostarczają klienteli zakładom kosmetycznym. Gdyby wszystkie młode panienki były takie rozsądne jak pani, nie utrzymałby się żaden salon piękności.

— Ponieważ nie chcę pić, próbuje mnie pan upoić pochlebstwami.

— Słowo daję — mądra główka.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Czy nie ma innych dróg propagandy?

PO CO BANKOWI ROLNEMU BALET?

KOSZTOWNA WYPRAWA.

ŁÓDŹ, dn. 17.11 — W Polsce zbytki rozmaitego rodzaju mają już ustaloną sławę. Wspaniałe gmachy państwowe, pałace ministrów i nadmiar wagonów salonowych przy powszechnej mizerii budzą przykre zdziwienie co rozsądniejszych cudzoziemców, a wśród krajowych biedaków podniecają rozgoryczenie.

Obecnie znowu donoszą pisma, że buduje się aż sześć luksusowych pociągów kolejowych z salami do tańca i innymi szykanami, gdy równocześnie „szary człowiek" za drogie pieniądze jeździć musi rozklekotanymi budami, które się nazywają wagonami osobowymi.

Równocześnie zapowiadają — nową kolejkę linową. Kolejka taka na Kasprowy Wierch (w Tatrach) pochłonęła podobno 6 milionów złotych (zamiast dwóch) i przynosi gruby niedobór.

Sterczą jeszcze mury niedoszłej dyrekcji kolei w Chełmie (za 22 miliony) i olbrzymi stadion sportowy w Kielcach, które zdają się urągać naszej biedzie, a już słychać o nowych przedsięwzięciach, które mają świat olśnić i imię Polski chwałą okryć. Prasa warszawska doniosła z triumfem, że wyjechał zagranicę balet b. ministra Wacława Jędrzejewicza. Akurat w samą porę, gdy w kraju rozpoczyna się akcja na pomoc zimową dla najbiedniejszych. Na czele baletu stoi znany reżyser teatrów rządowych w Warszawie Szyfman, a instruktorką jest znana tancerka rosyjska Nizińskaja — której sława przed wielu laty już przebrzmiała. Koszt owego baletu — 400 tysięcy złotych. Z tego dał według niezaprzeczonych informacji Bank Rolny 150 tysięcy złotych, a resztę wybulił jakiś fundusz publiczny.

Oby tylko cała ta impreza nie skończyła się kompromitacją jak przed kilku laty w Rumunii, gdzie nasze wyranżerowane tancerki wygwizdano. Dla propagandy tańca polskiego zagranicą robi dosyć balet Parnella i to z zasłużonym powodzeniem (choć pewnie bez zapomogi rządowej). A więcej jeszcze dla kultury polskiej robi sławny X. Gieburowski ze swoim wspaniałym chórem. Jeżeli zaś o propagandę Polski chodzi, to do tego celu są referenci prasowi przy poselstwach, których działalność niestety budzi poważne zastrzeżenia.

Słychać także o zamierzonych wyprawach naukowych w dalekie kraje. Bardzo to pięknie, że chcemy wzbogacać naukę i dawać ludzkości plony naszych wypraw. Ale czy by nie należało najprzód zbadać gruntownie Polskę, jej biedę i jej potrzeby? Według stawu grobla.

Z ŻYCIA KSMM W ŁODZI.

Okręg Łódzki KSMM zorganizował uroczysty obchód święta patronalnego ku czci św. Stanisława Kostki. O godz. 9-ej rano odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo w czasie, które go młodzież ze wszystkich (15-u) Oddziałów przystąpiła do wspólnej komunii świętej.

O godzinie 18-ej w sali Domu Katolickiego przy ulicy Gdańskiej 111 odbyła się uroczysta akademia. W pierwszej części w nader podniosłym nastroju młodzież odśpiewała hymn, a następnie wygłoszony został przez Sadoczyńskiego Leona referat na temat: „Chrystus przewodnikiem młodzieży w życiu społecznym".

. Część pierwszą zakończono odśpiewaniem pieśni p.t. „Zażegnanie burzy" w wykonaniu męskiego chóru Oddział Łódź — Radogoszcz pod dyrekcją p. Tadeusza Skowrońskiego.

W drugiej części sekcja dramatyczna odegrała J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale" pod kierownictwem dyr. J. Pilarskiego. W przerwie między pierwszą a drugą częścią akademii rozdano żetony i dyplomy oddziałom i poszczególnym druhom za zdobycie najlepszych wyników w zawodach lekko-atletycznych.

Akademia cieszyła się niebywałą frekwencją. Wiele osób nie mogąc znaleźć nawet stojących miejsc musiała odejść do domów. Sala wypełniona była po brzegi.

Całość wypadła nadzwyczaj okazale ku zadowoleniu wszystkich obecnych, wywierając na gościach tak korzystne wrażenie, że już nazajutrz do sekretarza generalnego ks. Z. Franczewskiego napłynęły pisma gratulacyjne z powodu odniesionego sukcesu propagandowego oraz prośby o wydanie deklaracyj celem zapisania się na członków KSMM.

Do uświadomienia akademii walnie przyczynili się druhenki, biorąc czynny udział w sekcji dramatycznej.

Poza nawiasem dodać należy, że KSMM i KSMŻ brały udział w obchodzie święta Niepodległości i defiladzie w dniu 11 listopada br. wraz z 15 sztandarami.

KONCERT.

Koło Naukowe uczniów Męskiego Gimnazjum Miejskiego im. Józefa Piłsudskiego urządza dnia 20 bm. o godzinie 17-ej w auli gimnazjum (Sienkiewicza 46) koncert.

W programie występy solistów, orkiestry salonowej, chóru rewelersów, jazzu oraz recytacje.

Czy urzędnicy państwowi

wybrną z rujnujących długów?

ŁÓDŹ, dn. 17.11 — Skutkiem ustawicznych redukcyj w ostatnich pięciu latach uposażenia pracowników państwowych uległy takiej obniżce, że przeciętnie spadły prawie do połowy pobieranych poprzednio uposażeń. Odbiło się to fatalnie na sytuacji materialnej pracowników państwowych i spowodowało w ich szeregach gwałtowną pauperyzację, którą spotęgowało jeszcze wprowadzenie przed dwoma laty specjalnego podatku od uposażeń. Najgorzej oczywiście wyszli na tych redukcjach poborów pracownicy niższych kategoryj, a szczególnie ci z nich, którzy mają na utrzymaniu liczniejsze rodziny. Ubytek w uposażeniach zmusił całe zastępy pracowników państwowych do ratowania się pożyczkami.

Jak wykazały przeprowadzone ankiety i zebrane dane statystyczne większość pracowników państwowych zadłużona jest ponad miarę swych możliwości finansowych, a wyzyskawszy wszelkie oficjalne źródła pożyczek, wielu popadło w ręce lichwiarzy, którzy bez skrupułów egzekwują swe pretensje.

W zrozumieniu tragicznej sytuacji, w jakiej znaleźli się pracownicy państwowi, władze centralne wprowadziły pożyczki oddłużeniowe i zasiłki rodzinne dla pracowników obarczonych liczniejszą rodziną. Akcja odłużeniowa miała objąć wszystkich pracowników państwowych i przedsiębiorstw państwowych, posiadających określone warunki uzyskania pożyczki oddłużeniowej. Akcja oddłużeniowa toczyła się jednak w ciągu ostatniego roku dość ślamazarnie, a w niektórych resortach w ogóle nie została zapoczątkowana. Dopiero zarządzenie premiera Składkowskiego unormowało ostatecznie akcję oddłużeniową. Mianowicie akcja oddłużeniowa została rozszerzona na wszystkie resorty administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych, a także wyznaczono ostateczny termin jej zakończenia.

Zarządzenie to spotkało się z dużym uznaniem zainteresowanych urzędników państwowych, którzy dotąd nie mogli się doczekać przyznania pożyczek oddłużeniowych, przeznaczonych na zaspokojenie najbardziej uciążliwych wierzycieli. Pożyczki te, jako bezprocentowe, pozwolą niejednemu wybrnąć z rujnujących długów, a ponieważ przyznawane są na dogodnych warunkach spłaty, więc nie zaciążą zbytnio na uposażeniach urzędniczych, zwłaszcza z chwilą, gdy podatek specjalny zostanie zniesiony, względnie wydatnie ograniczony, co ma nastąpić 1-go kwietnia 1938 r.

Dużą ulgą dla pracowników państwowych utrzymujących liczniejsze rodziny są również zasiłki zimowe, czy rodzinne, przyznawane jednorazowo pracownikom niektórych działów administracji państwowej. Jakkolwiek wysokość takiego zasiłku nie jest znaczna (od 40—100 zł.) to jednak dla wielu stanowi jedyne źródło poczynienia niezbędnych wydatków zimowych (opał itp.). Szkoda więc, że tej formy pomocy zimowej dla najgorzej uposażonych pracowników nie rozszerzono na wszystkie działy administracji państwowej. Oczekiwać jednak należy, że w najbliższych tygodniach zasiłki zimowe przyznane zostaną również w pozostałych resortach administracji państwowej.

KOMUNIKATY Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego ZOR. przypomina swym członkom, że w czwartek dn. 18,11 br. o godz. 20-ej punktualnie w lokalu ZOR. mjr. Kubalski wygłosi odczyt.

* * *

Zarząd Koła Łódzkiego ZOR. zawiadamia swych członków, że ćwiczenia aplikacyjne, które się miały odbyć w dn. 15 bm. odbędą się w dniu 19 i 20 listopada br. o godz. 8-ej rano w koszarach przy ul. Żeligowskiego w sali odpraw dla oficerów, budynek III, piętro 3.

Ćwiczenia powyższe obowiązują Kolegów w stopniu od st. poruczników w zwyż.

Zarząd.

INŻYNIEROWIE BRONIĄ SWEGO TYTUŁU

Wobec zamierzonej nowelizacji ustawy o tytule inżyniera odbył się w Warszawie zjazd Rady Głównej Naczelnej Organizacji Inżynierów R.P., z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj inżynierskich w Polsce.

Stwierdzono jednomyślną uchwałą, że tytuł „inżynier" stanowiący wyłączne uprawnienie absolwentów uczelni technicznych, jako tytuł naukowy, nie powinien być nadawany absolwentom średnich zakładów naukowych i upoważniono prezydium do poczynienia stosownych kroków celem utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8, tel. 153-55.

Rozsiewacz dźwięków
Odbiornik z monosterem.

Perłą tegorocznej produkcji Philipsa jest superheterodyna 7-38. Nieosiągalna dotychczas idealna precyzja odtwarzania, harmonijne proporcje i luksusowe wykonanie stawiają ten odbiornik na najwyższym poziomie radiotechniki. Zastosowanie ostatnich wynalazków, upraszczających znaczne obsługę aparatu, umożliwia idealny odbiór, nie dający się osiągnąć przy dawnym systemie strojenia.

Wielką inowacją w tej dziedzinie jest sprowadzenie skomplikowanych czynności obsługi aparatu do manipulacji jedną tylko gałką, t. zw. monosterem. Monoster jest automatem strojeniowym, wykonywującym przy pomocy poruszenia gałką wszystkie czynności związane z obsługą odbiornika, jak strojenie, regulacja natężenia głosu, barwy tonu, selektywności itd. „Rozsiewacz dźwięków", wbudowany w głośnik, rozpraszając równomiernie dźwięki we wszystkie strony aparatu, pozwala na pełnowartościowy odbiór niezależnie od położenia radiosłuchacza względem aparatu. Podłużna pochyła skala, korektor modulacji, oscylograficzny wskaźnik dostrojenia i wiele innych udogodnień wpływają na znaczne udoskonalenie odbioru.

Krótko: Super 7-38, to odbiornik bardzo wysokiej klasy, przeznaczony dla najwybredniejszego słuchacza.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Jak wygodnie podróżować?

Zaopatrywanie się w bilet kolejowy w ostatniej chwili przed odejściem pociągu jest często dla podróżnego i turysty źródłem niepotrzebnych kłopotów i zbytecznego zdenerwowania. Gdy przed kasą czeka znaczna liczba osób, podróżnemu grozi spóźnienie się na pociąg; podobnie przedstawia się sytuacja gdy np. okaże się że pasażer zapomniał legitymacji, niezbędnej dla uzyskania przysługującej mu ulgi taryfowej, że ma przy sobie za mało pieniędzy, że kasjer nie może mu wydać reszty i trzeba szukać w ostatniej chwili gdzie zmienić banknot na drobne itd.

Kłopotów tych łatwo jest uniknąć, zaopatrując się w bilet kolejowy zawczasu w kasie Orbisu. Przychodząc na dworzec już z biletem kolejowym podróżny nie jest narażony na żadne niespodzianki i możliwość spóźnienia się na pociąg, lecz udaje się wprost na peron, gdze spokojnie zajmuje miejsce w wagonie.

Wyjeżdżając zatem w podróż czy na wycieczkę, pamiętajmy zaopatrzyć się w bilet kolejowy w kasie Orbisu. (Wr.).

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

100 BIBLIOTEK SIENKIEWICZOWSKICH.



Z okazji 21-ej rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza, odbyła się w lokalu Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej uroczystość poświęcenia przez ks. biskupa Szlagowskiego 100 biblioteczek wędrownych dzieł wielkiego pisarza, które wnet rozpoczną d[illegible]ą wędrówkę po najbardziej odległych terenach Rzeczypospolitej. Na zdjęciu moment poświęcenia biblioteczek Sienkiewiczowskich.

Sukces „Harnasiów" w Hamburgu



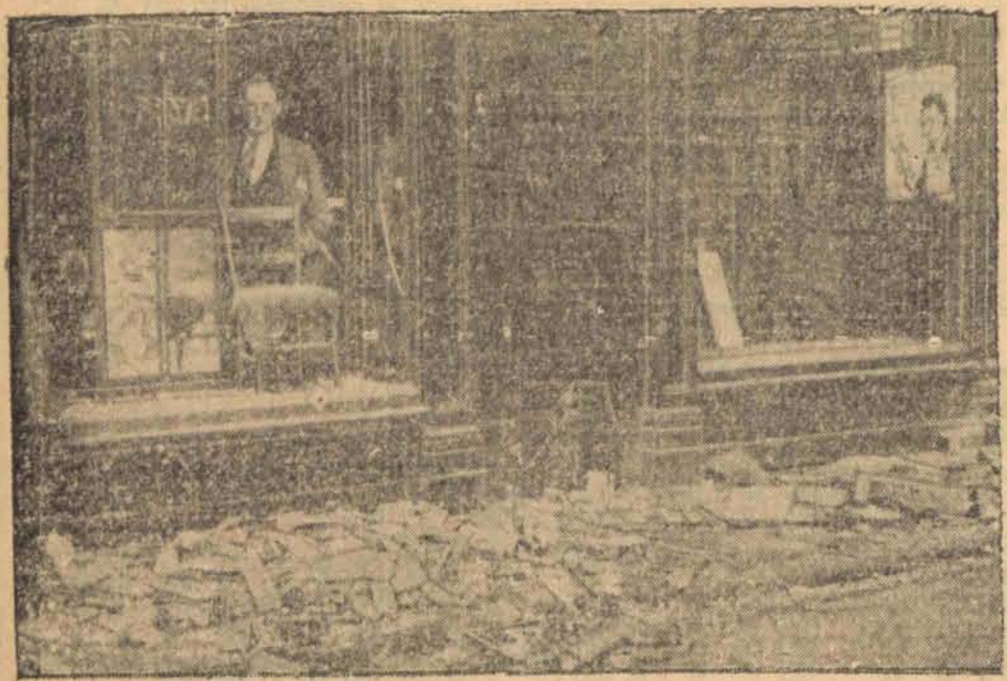
Fragment z wystawionej w Hamburgu na scenie Opery Państwowej opery Karola Szymanowskiego „Harnasie", której premiera spotkała się z dużym uznaniem krytyki i publiczności. Podczas premiery ambasador R.P. w Berlinie Lipski wręczył intendentowi generalnemu Opery w Hamburgu p. Strohmowi złoty wawrzyn akademicki.

ZAJŚCIA W PALESTYNIE.



Pogrzeb zastrzelonego żyda w Jerozolimie pod osłoną policji.

Zamach bombowy w Dublinie.



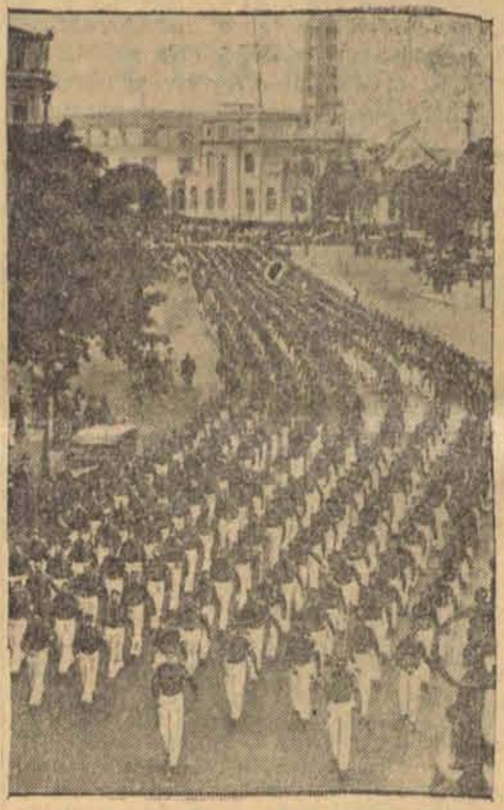
W Dublinie dokonano zamachu bombowego na duży herb królewski, umieszczony na gmachu dawnego zamku, gdzie znajduje się urząd pocztowy.

POPIERSIE MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W MINISTERSTWIE SKARBU.



Odsłonięte w gmachu Ministerstwa Skarbu popiersie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ufundowane staraniem 41-go Koła Związku Rezerwistów przy Ministerstwie Skarbu. Aktu odsłonięcia popiersia, dłuta art.-rzeźb. Zadróżnego, dokonał p. wicepremier Kwiatkowski.

Brazylia zwalcza bolszewizm



Po ogłoszeniu nowej konstytucji, która wypowiada bezwzględną walkę bolszewizmowi, organizacje brazylijskie urządziły w Rio de Janeiro pochód ku czci prezydenta dr. Getulio Vorgasa. W pochodzie wzięło udział 50.000 osób.

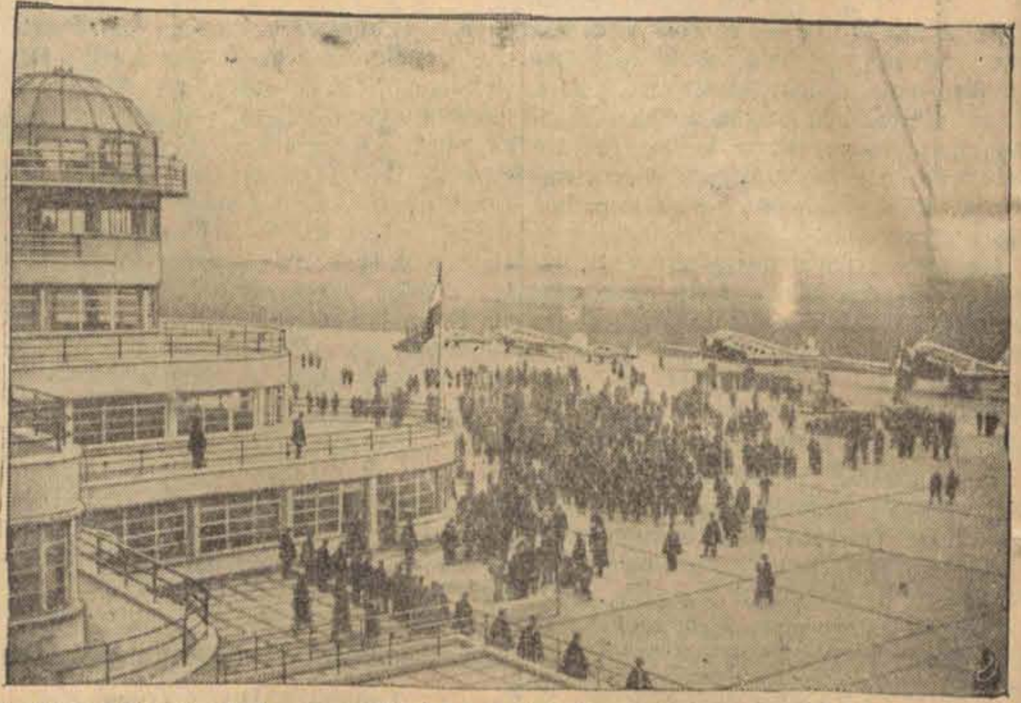
Z lalką przez Atlantyk.



Trzyletnia France Maeslie udaje się sama w podróż do swego ojca przez Atlantyk. Na drogę zabrała swoją ulubioną lalkę. Dziewczynką zaopiekował się kapitan okrętu.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Otwarcie nowego dworca lotniczego pod Paryżem.



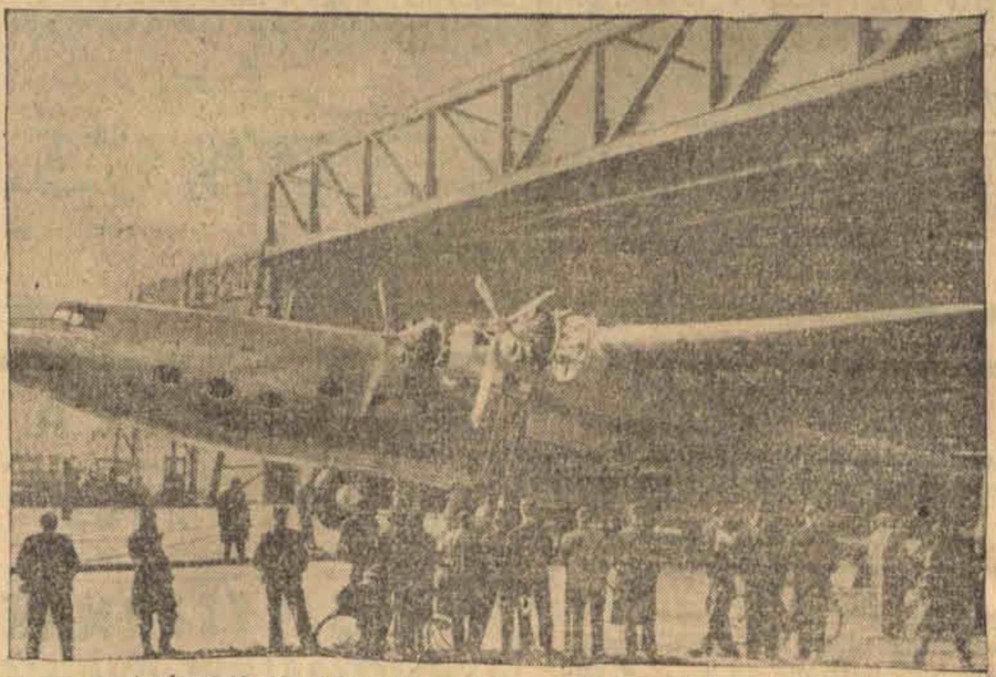
W obecności prezydenta republiki francuskiej odbyło się uroczyste otwarcie nowego dworca lotniczego w Le Bourget pod Paryżem.

ZAGROŻONY NANKIN.



Po przełamaniu chińskiej linii oporu pod Szanghajem Japończycy zbliżają się szybko do stolicy Chin Nankinu. Na lewo: Widok ogólny Nankinu. Na prawo: Wejście do ministerstwa wojny.

DWA DNI Z EUROPY DO INDYJ



W Anglii zbudowano nowy samolot na 42 pasażerów, który będzie odbywał lot z Londynu do Indyj w ciągu 2-ch dni.

Latanie w... pokoju.

Angielskie lotnictwo handlowe posiada specjalne urządzenie do szkolenia pilotów w „locie ślepym". Uczeń wsiada do kabiny, naśladującej samolot, której pokrywa szczelnie się zamyka, po czym siedzący przy stole egzaminator za pośrednictwem specjalnych połączeń zmniejsza lub zwiększa ciśnienie powietrza w kabinie, oraz porusza aparatem, naśladując ruchy podczas lotu. Od reakcji lotnika na te bodźce, przenoszone automatycznie na stół kontrolny, zależy uznanie jego sprawności w lotach nocnych.

